RECYDYWISTA wjechał do rowu

– STR. 15



BRUD króluje...

– STR. 14

TYGODNIK LOKALNY
TL
PUŁTUSK
GZY
OBRYTE
POKRZYWNICA
ŚWIERCZE
WINNICA
ZATORY
4,50 zł
W TYM 5% VAT
9 771429 683266 43
NR 43
INDEKS 342424
ISSN 1429-6837
20 - 26 PAŹDZIERNIKA 2026

www.pultuszczak.pl
TYGODNIK
Pułtuski
CO TYDZIEŃ OD 4 GRUDNIA 1997 ROKU



Jubilatki

– STR. 16

PUŁTUSKI RYNEK czeka rewolucja



CZYTAJ NA STRONIE 3

Autobusy nadal omijają Pułtusk?



Urząd kontroluje, radny pyta dalej.

CZYTAJ NA STRONIE 5



DWIE SIOSTRY – JEDNA PASJA

– STR. 12



Modlili się za pacjentów i medyków

– STR. 15



Otwarcie żłobka w Zatorach

– STR. 16

REKLAMA



eprasa.pl 3616cc71fd







Przed nami i HALLOWEEN, 31 PAŹDZIERNIKA, w sobotę, i dzień później – 1 listopada - Wszystkich Świętych, no, a potem to już Boże Narodzenie

PUŁTUSK WIDZĘ

CMENTARNE TRENDY NAGROBNE

Nasze pułtuskie markety ACTION i TEDI już PEŁZAJĄ i to nie od dzisiaj. PEŁZAJĄ ŚWIĄTECZNIE. Zjawisko wystawiania akcesoriów na długo przed danymi świętami nazywa się bowiem: holiday creep.

Załadowane półki już przyciągają oczy klientów i już powodują, że Pułtuszczanie wkładają do przepastnych koszy artykuły związane z trzema nadchodzącymi świętami.

My dziś zajrzeliśmy na marketowe półki, szukając ozdób cmentarnych, wiadomo, na Wszystkich Świętych, kiedy to chcemy, by nasz rodzinny grób był jedyny w swoim rodzaju, piękny, w naszym guście, w naszym estetycznym smaku.

Te estetyczne smaki, te gusty... Każdy ma swoje, stąd nasze polskie cmentarze 1 listopada to istny melanż i wysublimowanego gustu, i totalnego bezguścia.

I tak na swojej przechadzce śladami bliskich nam grobów, możemy spostrzec nagrobki przystrojone minimalistycznie, z wyszukanym umiarem, a pozostające w pamięci, i takie, które aż się roją od barw i kształtów, od nadmiaru wszystkiego. Tak już jest, bo naszą miłość i tęsknotę do tych, których JUŻ NIE MA, wyrażamy na swój sposób!

A co nam proponują znawcy cmentarnego estetyzmy AD 2026?

Proponują nie wieńce, a stroiki. Jeśli chryzantemy, bo te zawsze w cmentarnej modzie, to te o kolorze białym, żółtym, fioletowym, bordowym. Można je łączyć ze sztucznym, dobrej jakości, z świerkiem i też sztucznymi, ale artystycznie wykonanymi gałązkami z liśćmi. Ma to swój sens, bo kiedy żywe chryzantemy ulegną zmrożeniu i wyjmiemy je ze stroika, ten nie straci na swojej urodzie.

Piękne są stroiki wykonane z darów natury, więc z mchu, gałązek świerku, tui, ostrokrzewu, szyszek, kwiatowego suszu, elementów drewnianych. Także z ozdobnej kapusty, gałązek z owocami dzikiej róży, z ozdobnych traw, kiści jarzębiny. Można je dowolnie łączyć – żywe rośliny ze sztucznymi, które w niczym nie przypominają sztucznych kwiatów sprzed lat.

Pięknie również wyglądają kompozycje nagrobne z wykorzystaniem wrzosów – w jednym kolorze lub różnobarwne. Taka kompozycja daje możliwość ozdabiania grobu przez długie tygodnie.

Do stroików, wieńców czy kwiatów w wazonach potrzebujemy lampek nagrobnych – solarnych lub klasycznych; tych jest wiele, chociaż nie tanich. Bardzo ozdobne ustępują miejsca prostym formom z naturalnych materiałów - drewna i gliniany, ceramiki. Powinny być skomponowane kolorystycznie z wystrojem, o którym mówiliśmy powyżej. Ustawione w odpowiednim miejscu na grobie, w nie w przesadnej ilości, będą dopełniać całości wystroju.

Podsumujmy nasze rozważania:

Pamiętajcie, umiar jest ważniejszy od przesady. Trendy 2026 roku stawiają na minimalizm, naturalne materiały oraz stonowaną elegancję.

Jaskrawe, wielokolorowe wiązanki odchodzą do lamusa.

GRAża







NADNARWIAŃSKIE FOTO

Mazowsze - płaskie jak stół, utkane z szumu rosochatych wierzb, z pól pachnących mąką i chlebem, wśród których czerwienieją maki i bieleją rumianki, rzekami, które pamiętają świat polskiej historii. To tutaj ziemia oddycha spokojem. W środku tego krajobrazu bije błękitne serce Narwi, która mieni się łagodnymi falami zieleni i złota. Tworzy malownicze zakola, bagna, rozlewiska... Czule otula Pułtusk, historyczny klejnot Mazowsza.

Zdjęcie **Stanisław W.** Tekst **GMD**



TYGODNIK PUŁTUSKI

Redaktor naczelny: Ewa Dąbek tel. 512 405 978
Redakcja: tel. 23 692 86 45, redakcja@pultuszczak.pl
Kultura/ Społeczeństwo: Grażyna Maria Dzierżanowska, tel. 661 923 317; *graza@atessa.pl*
Biuro reklam i ogłoszeń: Anna Płochocka 23 692 86 45, 512 405 972 *aplochocka@pultuszczak.pl*. Ogłoszenia i reklamy nie stanowią materiału pochodzącego od wydawcy
Adres: 06–100 Pułtusk, ul. Rynek 16,
www.facebook.com/pultuski
Czynne: poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00

Prenumerata: realizowana przez RUCH SA, zamówienia składać na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl, pytania na e–mail: prenumerata@ruch.com.pl lub telefonicznie pod numerem 801 800 803 lub 22 717 59 59, w godz. 7:00 – 18:00 (koszt połączenia wg. taryfy operatora).
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Nie odpowiadamy za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Druk: Polska Press Łódź.
Nakład: poniżej 15 000

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Agencja TiO
e–mail: agencja@tio.com.pl
Legionowo, ul. Rynek 2

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

eprasa.pl 3616cc71fd

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Pułtuski rynek zmieni oblicze

Więcej zieleni, nowe miejsca odpoczynku i wyeksponowana historia miasta

Więcej drzew i kwiatów, ławki wśród zieleni, zadaszone miejsca spotkań oraz wyeksponowanie historycznych elementów ratusza – tak w zwycięskiej koncepcji warszawskiej pracowni Palmett przedstawiono przyszłość pułtuskiego rynku. Projekt zakłada uporządkowanie przestrzeni, poprawę jej funkcjonalności i stworzenie warunków do wypoczynku, przy jednoczesnym zachowaniu zabytkowego charakteru centrum miasta.

Gmina Pułtusk rozstrzygnęła konkurs architektoniczno-urbanistyczny na zagospodarowanie rynku. Do rywalizacji zgłoszono sześć prac. Pierwszą nagrodę w wysokości 30 tys. zł brutto oraz zaproszenie do dalszego projektowania otrzymała warszawska pracownia Palmett sp. z o.o. sp.k.

Jury doceniło całościowe podejście do rewitalizacji, które nie zakłada radykalnej zmiany historycznego układu, lecz jego uporządkowanie i uzupełnienie o nowe funkcje. Przedstawione plansze pokazują, że ważnym elementem przyszłego zagospodarowania ma być połączenie otwartej przestrzeni rynku z zielonymi zakątkami i miejscami sprzyjającymi codziennemu korzystaniu z centrum.



Zieleń przełamie rozległą przestrzeń placu

Jedną z najbardziej widocznych zmian ma być wprowadzenie zieleni w trzech częściach rynku. Na wizualizacjach przedstawiono drzewa, krzewy i rabaty kwiatowe, które mają urozmaicić rozległą powierzchnię placu. Roślinność pojawia się zarówno wzdłuż pierzei, jak i w większych, nieregularnych kompozycjach wewnątrz rynku.

Projektanci proponują różne formy nasadzeń, dostosowane do funkcji poszczególnych stref. W niektórych miejscach drzewa mają tworzyć szpalery porządkujące przestrzeń, w innych – skupiska zieleni budujące bardziej kameralny charakter otoczenia. Plansze zawierają również zestawienie proponowanych gatunków roślin.

Zieleń ma nie tylko poprawić estetykę rynku, ale również zwiększyć komfort przebywania na nim w cieplejszych miesiącach. Drzewa zapewnią cień, a rabaty i roślinne wyspy pomogą ograniczyć wrażenie dominacji utwardzonej nawierzchni.

Jednocześnie projekt zachowuje otwarte fragmenty placu, które mogą służyć organizacji wydarzeń miejskich, uroczystości i innych aktywności wymagających większej przestrzeni.



Ławki, donice i miejsca spotkań

Na przedstawionych wizualizacjach widać liczne propozycje małej architektury. Zaprojektowano różne formy ławek i siedzisk, także połączonych z donicami oraz zielenią. Mają one umożliwić odpoczynek w kilku częściach rynku, bez konieczności korzystania wyłącznie z lokali gastronomicznych.

W koncepcji znalazły się również zestawy stołów i siedzisk z lekkimi zadaszeniami. Takie miejsca mogłyby służyć spotkaniom i odpoczynkowi, zapewniając częściową osłonę przed słońcem.

Poszczególne elementy wyposażenia mają tworzyć spójną całość z nawierzchnią i kompozycjami roślinnymi. Dzięki temu rynek ma pozostać reprezentacyjnym placem, ale jednocześnie stać się przestrzenią, w której można zatrzymać się na dłużej.

Ratusz nadal w centrum uwagi

Zwycięska koncepcja zakłada zachowanie historycznej kompozycji rynku, z wieżą ratuszową i dzwonnicą przy bazylice jako najważniejszymi dominantami przestrzennymi.

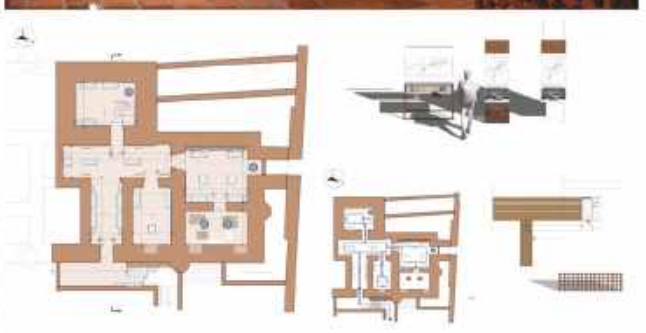
Szczególną uwagę poświęcono przedpolu ratusza. Na wizualizacjach widać uporządkowaną przestrzeń prowadzącą do wejścia, uzupełnioną drzewami, rabatami i miejscami do siedzenia. Zastosowany układ nawierzchni ma podkreślać reprezentacyjny charakter budynku, nie konkurując z jego architekturą.

Projekt przewiduje również umieszczenie makiety miasta przed ratuszem. Ma ona stanowić element ekspozycyjny i informacyjny, atrakcyjny zarówno dla mieszkańców, jak i turystów odwiedzających Pułtusk.

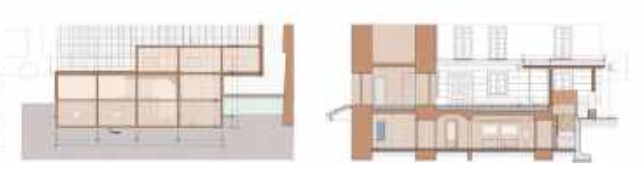












Ślady historii w nawierzchni

Jednym z ciekawszych rozwiązań jest sposób potraktowania historycznych piwnic ratuszowych. Koncepcja przewiduje zadaszenie zejścia do nich w formie pawilonu, który ma jednocześnie wydzielać przestrzeń tarasu przy ratuszu.

Przebieg zasypanych murów piwnic ma zostać zaznaczony klinkierem w nawierzchni. Dzięki temu ślady dawnej zabudowy mogą stać się czytelnym elementem współczesnego zagospodarowania rynku.

Na planszach pokazano również propozycje elementów informacyjnych i ekspozycyjnych. W połączeniu z makietą miasta mogą one pomóc w przybliżaniu historii tego miejsca, choć ich ostateczna forma będzie zależeć od dalszych prac projektowych.

Nowe nawierzchnie i uporządkowanie ruchu

Koncepcja obejmuje także uporządkowanie układu komunikacyjnego oraz zróżnicowanie nawierzchni. Na rysunkach przedstawiono przebieg ciągów komunikacyjnych, strefy funkcjonalne i rozmieszczenie elementów wyposażenia.

W miejscach przeznaczonych do wypoczynku zaproponowano nawierzchnię mineralną. Ma ona nadawać tym fragmentom bardziej parkowy charakter, ułatwiać wchłanianie wód opadowych i ograniczać nagrzewanie powierzchni w upalne dni.

Z plansz wynika, że projektanci analizowali zarówno powiązania komunikacyjne rynku z otoczeniem, jak i sposób organizacji samej przestrzeni. Nie oznacza to jednak, że na tym etapie przesądzono o wszystkich zasadach ruchu samochodowego czy parkowania. Szczegóły będą wymagały dopracowania w dokumentacji projektowej.

Rynek widziany z lotu ptaka

Wizualizacje lotnicze pokazują, jak zaproponowane zmiany mają wpisać się w historyczną zabudowę Pułtuska. Rynek nadal pozostaje wydłużonym placem otoczonym kamienicami, a jego układ zachowuje czytelną oś widokową.

Nowe nasadzenia mają uzupełniać tę kompozycję, tworząc zielone strefy w obrębie placu i wzdłuż jego krawędzi. Otwarte powierzchnie mają zapewnić przestrzeń do przemieszczania się i organizacji wydarzeń, natomiast ławki, rabaty i zadaszone zestawy siedzisk mają zachęcać do odpoczynku.

To propozycja stopniowego przekształcenia rynku w przestrzeń łączącą funkcje reprezentacyjne, komunikacyjne, rekreacyjne i turystyczne.

To na razie koncepcja

Zwycięstwo w konkursie nie oznacza jeszcze, że rynek zostanie przebudowany dokładnie w formie przedstawionej na wizualizacjach. Przedstawiciele pracowni Palmett mają zostać zaproszeni do negocjacji, których celem będzie dopracowanie rozwiązań technicznych i przygotowanie ostatecznego projektu budowlanego.

Gmina zapowiedziała także konsultacje społeczne. Dzięki nim mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w wypracowaniu ostatecznych rozwiązań dla jednej z najważniejszych przestrzeni publicznych miasta.

Przebudowa rynku jest częścią przedsięwzięcia „Wzrost regionalnego potencjału turystycznego w Pułtusku poprzez ochronę obiektów zabytkowych – etap II", realizowanego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027, w działaniu dotyczącym rewitalizacji miast.

Jeśli główne założenia zwycięskiej koncepcji zostaną utrzymane, pułtuski rynek może zyskać więcej zieleni, wygodniejsze miejsca odpoczynku i lepiej wyeksponowane elementy historii. Najważniejsze pozostanie jednak zachowanie równowagi między nowymi funkcjami a zabytkowym charakterem centrum, który nadaje temu miejscu wyjątkową tożsamość.

ED

eprasa.pl 3616cc71fd

MAZOWIECKA KRONIKA KRYMINALNA

PUŁTUSK. Pijany recydywista wjechał do rowu

Brakiem wyobraźni wykazał się kierowca, który zakończył swoją jazdę w przydrożnym rowie. Mężczyzna nie dość, że prowadził auto mając 1,5 promila alkoholu w organizmie, to wsiadł za kierownicę pomimo dożywotniego zakazu kierowania pojazdami a samochód którym się poruszał, nie posiadał aktualnych badań technicznych.

Do zdarzenia doszło w nocy (17/18.10) w Dzierżeninie. Kierujący Renault Clio stracił panowanie nad pojazdem i zjechał z drogi do rowu. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe i policję. Badanie alkomatem wykazało u kierowcy niemal 1,5 promila alkoholu. Podczas szczegółowej kontroli dokumentów oraz systemów informatycznych na jaw wyszły kolejne porażające fakty. Pojazd, którym poruszał się 38-latek Peruwiańczyk był niesprawny i nie powinien zostać dopuszczony do ruchu, ponieważ nie miał aktualnych badań technicznych. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny, podjęli decyzję o odholowaniu pojazdu na strzeżony parking, a mężczyznę przewieźli do komendy. Sprawdzenie w policyjnych bazach danych wykazało, że mężczyzna posiadał, nałożony przez sąd za wcześniejsze przestępstwa drogowe, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz musi odbyć karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozwagę, odpowiedzialność i bezwzględne przestrzeganie przepisów, przypominając, że wsiadanie pod wpływem alkoholu to śmiertelne zagrożenie nie tylko dla samego kierującego, ale przede wszystkim dla niewinnych osób na drodze.

SEROCK. Prawie półtora roku odsiadki za jazdę po alkoholu

Rok i 4 miesiące bezwzględnego pozbawienia wolności, dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, 10 tys. zł świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz 3,5 tys. zł grzywny - taki wyrok usłyszał 63-letni mężczyzna, który kierował peugeotem mając 1,75 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna wsiadł za kierownicę mimo obowiązującego go 36-miesięcznego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Funkcjonariusze z Komisariatu w Serocku we wtorek przed 14:00 na ul. Nasielskiej podjęli kontrolę drogową wobec kierowcy osobowego Peugeota. Policjanci posiadali informacje, że siedzący za kierownicą pojazdu mężczyzna może być pijany. Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 63-letniego mieszkańca gminy Różan. Badanie alkomatem wykazało 1,75 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się również, że mężczyzna posiada aktualnie obowiązujący go przez okres 36 miesięcy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych orzeczony przez Sąd Rejonowy w Przasnyszu. Pijany kierujący trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych w legionowskiej komendzie.

Policjanci wdrożyli tryb przyspieszony, co skutkowało tym, że w ciągu 48 godzin od zatrzymania podejrzany usłyszał wyrok. Sąd Rejonowy w Legionowie wymierzył 63-latkowi karę bezwzględnego pozbawienia wolności na okres roku i 4 miesięcy oraz dożywotniego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Ponadto mężczyzna został zobowiązany do zapłaty 10 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz nałożona została grzywna 3,5 tys. zł, w związku z tymczasowym zajęciem pojazdu, którym się poruszał. Tryb przyspieszony to procedura stosowana wobec sprawców ujętych na gorącym uczynku lub bezpośrednio po zdarzeniu, zwłaszcza w przypadku przestępstw drogowych. Dzięki temu sąd może ukarać sprawcę już w ciągu 48 godzin od zatrzymania.

PROFESJONALNE
• NISZCZENIE
• UTYLIZACJA
DOKUMENTÓW
PRZYJEŻDŻAMY
PO DOKUMENTY
VICTORIA
-RECYCLING
Tel. 604 913 993

NOWY DWÓR MAZ. Zatrzymali podejrzaną o kradzieże

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim, realizując czynności do sprawy z poprzedniego okresu zatrzymali 33-latkę, podejrzaną o kradzieże kosmetyków w jednej z miejscowych drogerii. Kobieta dwukrotnie wyniosła ze sklepu towar, nie płacąc za niego. Usłyszała zarzuty, do których się przyznała. Za to przestępstwo grozi jej kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło 12 i 22 sierpnia br. w Nowym Dworze Mazowieckim. Jak ustalili policjanci, 33-latka podczas dwóch wizyt w sklepie zabrała z półek kosmetyki, po czym opuściła drogerię, nie płacąc za towar. Wartość skradzionych produktów za każdym razem przekraczała 800 złotych.

Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego nowodworskiej komendy podjęli czynności mające na celu zidentyfikowanie i zatrzymanie sprawczyni. W wyniku podjętych działań policjanci ustalili tożsamość kobiety. Jej zatrzymanie było tylko kwestią czasu. W poniedziałkowe popołudnie 33-latka została zatrzymana. Zebrany materiał dowodowy pozwoli na przedstawienie jej zarzutów kradzieży artykułów drogeryjnych. Podejrzana przyznała się do zarzucanych jej czynów. Niestety, skradzionych kosmetyków nie udało się odzyskać. Za popełnione przestępstwa grozi kobiecie kara do 5 lat pozbawienia wolności.

SEROCK. Ukrył narkotyki w bieliźnie

Do 3 lat pozbawienia wolności grozi 27-letniemu kierowcy volkswagena, którego w niedzielny wieczór zatrzymali do kontroli drogowej policjanci z serockiego komisariatu. Podczas interwencji okazało się, że mężczyzna posiada środki odurzające. Został zatrzymany, a mefedron zabezpieczony.

4 października br. przed godz. 20:00 funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Serocku na ul. Pułtuskiej zatrzymali do kontroli drogowej osobowego volkswagena. Za kierownicą auta siedział 27-letni mieszkaniec gminy Serock. Podczas interwencji policjanci zauważyli, że mężczyzna nerwowo się zachowuje, jakby chciał coś ukryć i jak najszybciej zakończyć spotkanie z funkcjonariuszami. Wzbudziło to podejrzenia mundurowych, którzy w niedługim czasie ustalili przyczynę nietypowego zachowania kierowcy. Okazało się, że w bieliźnie ukrył on narkotyki. Policjanci ujawnili przy nim torebkę z zapięciem strunowym, z zawartością białego, krystalicznego proszku. Badanie wykazało, że był to mefedron. 27-latek został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Za posiadanie środków odurzających, zgodnie z art. 62 ust. 1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

NOWY DWÓR MAZ. Zatrzymali poszukiwaną 43-latkę

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim zatrzymali 43-latkę poszukiwaną na podstawie listu gończego. Na terenie sąsiedniego powiatu ukrywała się przed organami ścigania, licząc, że uniknie odpowiedzialności za swoje czyny.

W toku podjętych czynności nowodworscy kryminalni ustalili aktualne miejsce pobytu kobiety. Okazało się, że 43-latka przebywa w jednym z lokali na terenie powiatu płońskiego. Tam też w poniedziałkowy poranek zjawili się kryminalni z Nowego Dworu.

Kobieta była poszukiwana na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Pułtusku, za przestępstwo uchylania się od obowiązku alimentacyjnego. Gdy kryminalni zapukali do drzwi lokalu, otworzyła je 43-letnia poszukiwana. Kobieta została zatrzymana. Jeszcze tego samego dnia została osadzona w jednostce penitencjarnej, gdzie będzie odbywała karę pozbawienia wolności w wymiarze 5 miesięcy, zasądzoną przez Sąd Rejonowy w Pułtusku.

LEGIONOWO. Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej

Do 2 października br. trwał Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej. To czas, w którym legionowscy policjanci odwiedzali szkoły i w sposób szczególny zwracali uwagę na problemy przemocy wśród dzieci i młodzieży oraz przypominali, jak ważne jest reagowanie na krzywdę drugiej osoby.

W ramach Tygodnia Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej policjanci Profilaktyki Społecznej, Nieletnich i Patologii Komendy Powiatowej Policji w Legionowie odwiedzili ponad 20 klas w placówkach oświatowych na terenie naszego powiatu. Funkcjonariusze prowadzili tam zajęcia poświęcone przeciwdziałaniu przemocy rówieśniczej.

Podczas prelekcji rozmawiali z dziećmi i młodzieżą o tym, czym jest przemoc rówieśnicza, jakie może przybierać formy oraz jak należy reagować, gdy jesteśmy jej świadkami albo kiedy sami jej doświadczamy. Szczególną uwagę poświęcono zjawiskom izolowania, wyśmiewania, poniżania, hejtu oraz cyberprzemocy. Policjanci podkreślali, że przemoc nie zawsze ma formę fizyczną – równie dotkliwe mogą być zachowania, które ranią drugą osobę psychicznie lub prowadzą do jej wykluczenia z grupy.

Podczas spotkań uczniowie dowiedzieli się, gdzie szukać pomocy i do kogo zwrócić się w sytuacji, gdy dzieje się coś niepokojącego. Policjanci przypomnieli, że milczenie i obojętność mogą pozwalać na eskalacje przemocy ze strony sprawcy, dlatego bardzo ważne jest reagowanie i poinformowanie zaufanej osoby dorosłej – rodzica, nauczyciela, pedagoga, psychologa czy policjanta. Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej to doskonała okazja do przypomnienia, że każdy ma prawo do szacunku, bezpieczeństwa i dobrego traktowania. Działania profilaktyczne prowadzone przez legionowskich policjantów mają na celu zwiększanie świadomości dzieci i młodzieży oraz kształtowanie właściwych postaw wobec przemocy.

KPP: Legionowo/ Nowy Dwór Maz./ Pułtusk

Za tydzień wracamy do czasu zimowego; w UE nowy harmonogram z datami zmian do 2031 r.

Za tydzień, w nocy z 24 na 25 października, wracamy do czasu zimowego. Przesuwając wskazówki zegarów z godz. 3.00 na 2.00, pośpimy godzinę dłużej. Decyzja o utrzymaniu lub zniesieniu zmian czasu w UE nie jest rozstrzygnięta. Ukazał się jednak nowy harmonogram z datami zmian do 2031 r.

W całej Unii Europejskiej na czas zimowy przechodzi się w ostatnią niedzielę października, a do czasu letniego wraca się w ostatnią niedzielę marca. Wspólną we wszystkich państwach członkowskich datę i czas rozpoczęcia oraz zakończenia okresu stosowania czasu letniego wyznacza dyrektywa obowiązująca od 2001 r.

Z kolei konkretne daty rozpoczynające i kończące okres letni określa Komunikat Komisji Europejskiej. Najnowszy taki dokument, z marca br., określa harmonogram zmian na lata 2027-2031.

W Polsce zmianę czasu reguluje rozporządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie wprowadzenia i odwołania czasu letniego środkowoeuropejskiego na lata 2022-2026.

Zmiana czasu z letniego na zimowy i odwrotnie została wprowadzona po raz pierwszy ponad 100 lat temu, aby efektywniej wykorzystywać światło słoneczne. Obecnie straciła ona jednak swoje pierwotne znaczenie, ponieważ nie przyczynia się już do zasadniczej oszczędności w zużyciu energii elektrycznej.

Natomiast, jak wynika z badań naukowych, niekorzystnie wpływa na funkcjonowanie naszego organizmu z uwagi na zaburzenia związków pomiędzy czasem słonecznym, zegarowym i biologicznym człowieka.

Z kolei w wymiarze ekonomicznym zmiany czasu to głównie koszty. Szczególnie zauważalne są one w systemach logistycznych - tam, gdzie wykorzystywany jest system pracy zmianowej czy w systemach elektronicznych prowadzących transakcje finansowe w wymiarze globalnym.

Dlatego też od kilku lat w Unii Europejskiej toczy się dyskusja na temat zasadności i sensowności zmiany czasu.

W 2018 r. pojawiła się szansa na odejście od przestawiania zegarków co pół roku. Komisja Europejska zaproponowała zniesienie zmiany czasu. Propozycję tę poparł Parlament Europejski, ale sprawa utknęła w Radzie UE. Po raz ostatni Rada UE zajmowała się kwestią w 2019 r. Trudności wiązały się z tym, że kraje muszą porozumieć się między sobą i skoordynować, przy którym czasie - letnim czy zimowym - chcą zostać. Ostateczne rozstrzygnięcie wciąż nie zapadło.

Przeprowadzone wówczas przez Komisję Europejską konsultacje publiczne wśród Europejczyków wykazały, że 84 proc. respondentów opowiedziało się za zniesieniem zmian czasu. Zebrano w nich 4,6 mln odpowiedzi (największą liczbę w historii).

Osiem lat później zapowiedzi konkretnych zmian legislacyjnych nie widać. Do sprawy powróciła polska prezydencja w pierwszej połowie 2025 r. Przeprowadziła rozmowy techniczne z państwami członkowskimi, aby wybadać, czy są szanse na porozumienie. Większość stolic powtórzyła wówczas swoje stanowisko sprzed sześciu lat zwracając uwagę na brak oceny skutków, którą powinna była przeprowadzić KE.

Czas zimowy potrwa do niedzieli 28 marca 2027 r. (PAP)

akp/ bar/ naukawpolsce.pl

eprasa.pl 3616cc71fd

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Autobusy nadal omijają Pułtusk?

Urząd kontroluje, radny pyta dalej

Dwa kursy, które powinny odjechać z Nowego Rynku, nie pojawiły się na przystanku. Urząd Marszałkowski potwierdza nieprawidłowości i angażuje Inspekcję Transportu Drogowego. Tymczasem pasażerowie wciąż czekają na rozwiązanie problemu, który ciągnie się od otwarcia obwodnicy. Wszyscy oczekiwaliśmy tego, że obwodnica Pułtuska wyprowadzi ruch tranzytowy z miasta. I wyprowadziła. Tyle że razem z nim z pułtuskich przystanków zaczęły znikać niektóre autobusy rejsowe, które – przynajmniej według obowiązujących rozkładów jazdy – nadal powinny się tu zatrzymywać.

Problem opisywaliśmy już na łamach Tygodnika. Po uruchomieniu obwodnicy pod koniec czerwca mieszkańcy zaczęli zgłaszać, że niektóre autobusy jadące w kierunku Warszawy nie pojawiają się na przystankach w Pułtusku. Nie chodziło przy tym o oficjalne skasowanie kursów. Na papierze wszystko wyglądało po staremu, tyle że pasażerowie czekali na autobus, który najwyraźniej omijał miasto. Po prostu jechał obwodnicą...

Dla kogoś, kto jedzie do Warszawy na wycieczkę, to może być drobna niedogodność. Dla osoby, która codziennie musi zdążyć do pracy, szkoły czy na wizytę lekarską to już zupełnie inna historia. Spóźnienie nie zawsze da się nadrobić, a kolejny autobus niekoniecznie przyjedzie za piętnaście minut. Poza tym nie sposób spóźniać się każdego dnia!

Sprawą zajął się radny Rady Miejskiej w Pułtusku Adam Prewęcki. Na poważnie przyjął bezpośrednie zgłoszenia od mieszkańców oraz alarmujące wpisy w lokalnych mediach społecznych. Zaczął kierować pytania do urzędów, analizować zezwolenia i rozkłady oraz domagać się sprawdzenia, jak przewoźnicy faktycznie wykonują swoje obowiązki. Nie obyło się przy tym bez nieprzyjemnej korespondencji ze strony jednego z przewoźników, o której pisaliśmy we wrześniu. Wymiana zdań zamiast wyjaśniać sprawę, momentami przybierała formę osobistych przytyków wobec radnego. Tymczasem podstawowe pytanie pozostaje proste: jeśli autobus ma zatrzymać się w Pułtusku, to czy rzeczywiście się zatrzymuje?

Problem najwyraźniej jest – urząd prowadzi kontrole

W piśmie z 14 października Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego poinformował Adama Prewęckiego o wynikach kontroli konkretnego przewoźnika: Przewozy Krajowe i Zagraniczne Osób Czaplicy. Kontrolę przeprowadzono 11 października na przystanku przy ul. Nowy Rynek 02. Urzędnicy sprawdzali wykonywanie przewozów na podstawie dwóch zezwoleń. Wynik? O godz. 4.55 nie odjechał autobus na trasie Przasnysz – Maków Mazowiecki – Pułtusk – Warszawa. Nie pojawił się również kurs o godz. 6.35, jadący z Ostrołęki przez Różan i Pułtusk do Warszawy. Co ciekawe, w przypadku drugiego kursu urząd zwrócił uwagę na rozbieżności w oznaczeniach na przystankowej tablicy i w obowiązującym rozkładzie jazdy. To kolejny szczegół wymagający wyjaśnienia. Opis wyników kontroli jest bardzo oszczędny: brak odjazdu z kontrolowanego przystanku nie przesądza tego, czy kurs został anulowany czy też autobus pojechał inną trasą (obwodnicą..?) lub czy wydarzyło się coś innego. Właśnie dlatego potrzebne są dalsze ustalenia. Kontrolowano tego dnia kilka kwestionowanych kursów i potwierdzono, że o godz. 4.40 odjechał autobus marki Irizar, zarejestrowany w wykazie pojazdów przewoźnika i oznaczony tablicą kierunkową wskazującą Warszawę.

Urząd poinformował Radnego również o tym, że w ostatnim czasie regularnie kontroluje przewoźnika. Przedsiębiorca został wezwany do złożenia wyjaśnień, a sprawę zgłoszono Inspekcji Transportu Drogowego. Sprawa zaczyna więc wchodzić na wyższy poziom - są konkretne ustalenia kontrolne i działania administracji, choć na ostateczne rozstrzygnięcia trzeba jeszcze poczekać.

Radny konsekwentnie drąży temat

Adam Prewęcki najwyraźniej nie uznał, że sprawę można uznać za zamkniętą i skierował do Urzędu Marszałkowskiego kolejny wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Stara się ustalić jakie dalsze kroki będą podejmowane przez urzędników, oraz jakie będą konsekwencje prowadzonych kontroli. Radny pyta przede wszystkim o przyczyny braku dwóch odjazdów z Nowego Rynku. To kluczowe pytanie: czy kursy zostały odwołane, czy po prostu autobusy ominęły Pułtusk? Są też pytania dotyczące powiadomienia Inspekcji Transportu Drogowego: do jakiej jednostki skierowano sprawę i czy inspekcja podjęła już własne działania.

Te kolejne pytania Radnego wydają się ważne, bo samo stwierdzenie nieprawidłowości nie rozwiązuje problemu. Pasażerów interesuje nie tylko to, czy kontrolerzy zastali autobus na przystanku, ale przede wszystkim to, czy znów będą mogli polegać na rozkładzie jazdy. Brak pewnego środka komunikacji potrafi zrujnować nie tylko plany na jeden dzień - to potrafi mocno skomplikować życie...

W całej tej sprawie jest jeszcze jeden ważny wątek: prywatni przewoźnicy mogą ubiegać się o dopłaty do biletów ulgowych z tytułu ustawowych ulg w cenie biletów, przekazywane za pośrednictwem samorządu województwa na podstawie zawartych umów. Nie jest to automatyczna dotacja do każdego pojedynczego kursu, ale publiczne pieniądze są przekazywane do rozliczania przejazdów ulgowych. Dlatego pytania o prawidłowe wykonywanie przewozów nie są czepianiem się szczegółów. Jeśli autobus nie zatrzymuje się tam, gdzie powinien, trzeba sprawdzić, czy przewoźnik realizuje wszystkie obowiązki wynikające z posiadanych zezwoleń i umów. To musi być wyjaśnione.

Droga techniczna rozwiąże problem komunikacji autobusowej? Czekamy na odpowiedź

Radny Prewęcki czeka na kolejne odpowiedzi z Urzędu Marszałkowskiego, a nasza Redakcja czeka na odpowiedź Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Tym razem chodzi o drogę techniczną D2, zbudowaną wzdłuż obwodnicy – od Strzyż do wiaduktu nad obwodnicą, w kierunku Nowego Niestępowa. To właśnie ta budowana droga ma gwarantować przywrócenie dojazdu pełnowymiarowych autobusów rejsowych do Warszawy i z powrotem – dojazdu na przystanki w Łubienicy i Łubienicy-Superunki. Problem w tym, że na odcinku liczącym około 700 metrów jezdnia ma niespełna 3,5 metra szerokości. Wykonane asfaltowe poszerzenia, przeznaczone do mijania się pojazdów, zwiększają szerokość w tych miejscach do około 5 metrów. Zapytaliśmy więc drogowców, jak w praktyce ma wyglądać mijanie się autobusów o standardowej szerokości 2,55 metra, (z lusterkami około 2,90 metra) na mijankach szerokich na około 4,90 metra. Prawda, że to interesujący problem matematyczno-drogowy? Czekamy na wyjaśnienia GDDKiA.

W sprawach autobusów niepojawiających się na przystankach smutne jest to, że wyjaśnienia trwają tak długo, upływają kolejne tygodnie i miesiące. Urzędy wymieniają pisma, prowadzą kontrole i zbierają informacje, podczas gdy mieszkańcy nadal muszą planować codzienne dojazdy z niepewnością, czy autobus rzeczywiście przyjedzie. Rozkład jazdy powinien dawać pasażerom pewność, a nie zapraszać do loterii każdego dnia przed świtem. Do sprawy wrócimy i będziemy w kolejnych numerach na bieżąco informować o nowych ustaleniach Radnego oraz odpowiedziach na pytania naszej Redakcji.

ZCZ





Wyzwał policjantów za swoją pomyłkę

52-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego z powodu własnego błędu wyładował agresję na funkcjonariuszach Policji. Chciał pomocy pogotowia, przyjechali policjanci. Znieważył ich słowami wulgarnymi, w konsekwencji został zatrzymany.

Do niecodziennego incydentu doszło w poniedziałek, 12 października 2026 r., 52-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego, łącząc się z dyżurnym pułtuskiej komendy, poprosił o pilną interwencję. Zgodnie z procedurami, na miejsce zgłoszenia natychmiast wysłany został patrol.

Mundurowi pojechali pod wskazany adres, aby sprawdzić co się stało i udzielić ewentualnej pomocy. Widok policjantów wywołał u 52-latka furię.

Jak się okazało zamierzał wezwać karetkę pogotowia, jednak omyłkowo wybrał numer alarmowy Policji. Mężczyzna stał się bardzo agresywny, kazał funkcjonariuszom opuścić posesję i zaczął ich wulgarnie wyzywać. Zamiast spokojnie wytłumaczyć, że doszło do pomyłki, potok wulgaryzmów stawał się jeszcze bardziej intensywny. W konsekwencji mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał już zarzut znieważenia funkcjonariuszy, o wymiarze kary zadecyduje Sąd.

nadkom. Milena Kopczyńska/MS

400 mln zł na energię dla wsi. Ruszył nabór wniosków

Rolnicy i spółdzielnie energetyczne mogą ubiegać się o dofinansowanie inwestycji w odnawialne źródła energii. Na trzeci nabór w programie „Energia dla wsi" przeznaczono 400 mln zł. Wnioski można składać do 31 stycznia 2027 roku

Jak poinformowała Polska Agencja Prasowa 29 września 2026 r., nabór prowadzi Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Program ma zwiększyć wykorzystanie odnawialnych źródeł energii na terenach wiejskich i wiejsko-miejskich, a jednocześnie poprawić bezpieczeństwo energetyczne gospodarstw rolnych i lokalnych społeczności.

Na co można dostać pieniądze?

Wsparcie obejmuje m.in. budowę instalacji fotowoltaicznych, elektrowni wiatrowych i wodnych oraz biogazowni. Można również uzyskać dofinansowanie na magazyny energii, pod warunkiem że będą one zintegrowane z instalacją OZE realizowaną w ramach inwestycji. Zakres pomocy zależy od tego, kto składa wniosek. Rolnicy mogą ubiegać się o wsparcie m.in. na fotowoltaikę i energetykę wiatrową o mocy powyżej 50 kW do 1 MW, a także na biogazownie rolnicze i elektrownie wodne o mocy powyżej 10 kW do 1 MW. Spółdzielnie energetyczne, ich uprawnieni członkowie oraz powstające spółdzielnie mogą realizować większe przedsięwzięcia – o mocy do 10 MW.

Dotacja czy pożyczka?

Warunki finansowania zależą od rodzaju inwestycji. Na instalacje fotowoltaiczne i wiatrowe przewidziano pożyczki pokrywające do 100 proc. kosztów kwalifikowanych. W przypadku elektrowni wodnych i biogazowni można otrzymać dotację do 65 proc. kosztów kwalifikowanych lub skorzystać z pożyczki pokrywającej nawet całość tych kosztów. Na magazyny energii przewidziano dotacje do 20 proc. kosztów kwalifikowanych.

Maksymalna kwota pożyczki wynosi 25 mln zł na jednego beneficjenta, a dotacji – 20 mln zł.

Jak złożyć wniosek?

Dokumenty należy składać wyłącznie elektronicznie, za pośrednictwem Generatora Wniosków o Dofinansowanie. Nabór potrwa od 1 października 2026 r. do 31 stycznia 2027 r. Szczegółowe warunki programu i dokumenty potrzebne do złożenia wniosku można znaleźć na stronie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: https://www.gov.pl/web/nfosigw/nabor-wnioskow-2026-w-programie-energia-dla-wsi

ZCZ, źródło: PAP, 29 września 2026 r.

eprasa.pl 3616cc71fd

MATERIAŁ PROMOCYJNY

ZDROWIE I URODA. Piękna cera bez efektu maski

Sekret kosmetyków wyrównujących koloryt skóry

Promienna, świeża i pełna blasku cera potrafi dodać urody lepiej niż niejedna godzina spędzona przed lustrem. Tylko jak osiągnąć taki efekt, gdy za nami nieprzespana noc, stresujący dzień albo kolejny poranek, w którym kawa okazuje się jedynym sprzymierzeńcem? Na szczęście nie potrzeba grubej warstwy makijażu, by twarz wyglądała na wypoczętą. Wystarczy dobrze dobrany kosmetyk, odrobina wprawy i znajomość kilku prostych zasad. Bo przecież chodzi o to, by podkreślić naturalne piękno, a nie ukryć je pod warstwą podkładu.

Pożegnanie z szarą cerą, czyli małe wielkie wyrównanie

Zaczerwienienia, przebarwienia, nierówny koloryt czy poszarzała skóra potrafią skutecznie odebrać twarzy świeżość. Na szczęście kosmetyki wyrównujące koloryt pomagają szybko poprawić jej wygląd i przywrócić cerze bardziej jednolity odcień. Do wyboru mamy lekkie kremy koloryzujące, klasyczne podkłady, kosmetyki w kompakcie oraz produkty łączące makijaż pielęgnacją.

Każdy z nich działa nieco inaczej. Jeśli zależy nam na subtelnym efekcie, który przypomina dobrze przespany weekend, warto sięgnąć po krem koloryzujący lub produkt o lekkim kryciu. Gdy chcemy skuteczniej zamaskować widoczne niedoskonałości, lepszym wyborem może być podkład o mocniejszym kryciu. Najważniejsze, by kosmetyk odpowiadał potrzebom naszej skóry i efektowi, jaki chcemy uzyskać.

Lekkość przede wszystkim – mniej znaczy więcej

Czasy, gdy idealny makijaż kojarzył się z grubą, niemal nieruchomą warstwą podkładu, mamy już za sobą. Dziś coraz częściej stawiamy na naturalność, świetlistą cerę i efekt drugiej skóry. Kosmetyk powinien współpracować z twarzą, a nie tworzyć na niej widoczną powłokę.

Lekkie formuły delikatnie ujednolicają koloryt, pozwalając zachować naturalną teksturę skóry. Nie muszą ukrywać każdej piegów, drobnej zmarszczki czy niewielkiego zaczerwienienia. Wręcz przeciwnie – to właśnie subtelne niedoskonałości sprawiają, że cera wygląda prawdziwie, a nie jak wyretuszowane zdjęcie.

Wiele nowoczesnych produktów zawiera również składniki nawilżające i pielęgnujące. Warto jednak pamiętać, że ich działanie zależy od konkretnej formuły, a kosmetyk koloryzujący nie zastąpi codziennej pielęgnacji ani ochrony przeciwsłonecznej. Piękny makijaż zaczyna się bowiem od zadbanej skóry.

Krem, podkład czy kompakt? Wybierz swojego sprzymierzeńca

W kosmetyczce nie musi panować tłok, ale dobrze wiedzieć, po co sięgnąć w zależności od okazji i potrzeb cery.

Krem koloryzujący sprawdzi się wtedy, gdy zależy nam na szybkim, codziennym makijażu. Delikatnie wyrównuje koloryt i pozwala uzyskać świeży, naturalny efekt bez poczucia nadmiaru kosmetyków.

Podkład daje większą kontrolę nad stopniem krycia. Możemy wybrać lekką formułę na co dzień albo produkt o mocniejszym kryciu, gdy chcemy uzyskać bardziej jednolity wygląd skóry. Kluczem jest odpowiednie dopasowanie odcienia i konsystencji.



Kosmetyk w kompakcie to z kolei praktyczne rozwiązanie dla kobiet, które lubią mieć makijaż pod kontrolą przez cały dzień. Łatwo go zabrać do pracy, schować w torebce i wykorzystać do szybkiego odświeżenia wyglądu przed spotkaniem czy wyjściem na kolację.

Niezależnie od wyboru warto nakładać kosmetyk cienkimi warstwami. Jeśli potrzebujemy większego krycia, lepiej stopniowo dołożyć odrobinę produktu, niż od razu aplikować zbyt dużą ilość. Dzięki temu łatwiej uniknąć efektu maski.

Odcień ma znaczenie – sekret naturalnego efektu

Nawet najlepszy kosmetyk może nie spełnić swojej roli, jeśli jego kolor będzie niedopasowany do cery. Zbyt jasny odcień potrafi nadać twarzy nienaturalną bladość, a zbyt ciemny stworzyć wyraźną granicę przy linii żuchwy.

Przy wyborze warto zwrócić uwagę nie tylko na jasność koloru, lecz także na jego tonację – ciepłą, chłodną lub neutralną. Najlepiej sprawdzić kosmetyk na skórze w okolicy żuchwy i ocenić, jak wygląda w naturalnym świetle. Dobrze dobrany odcień powinien harmonijnie stapiać się ze skórą, zamiast wyraźnie odcinać się od szyi.

Pamiętajmy też, że celem nie jest zmiana naturalnego koloru cery, lecz jego subtelne wyrównanie. To niewielka różnica, która potrafi zrobić naprawdę duże wrażenie.

Dobrze przygotowana skóra to połowa sukcesu

Makijaż zaczyna się jeszcze przed otwarciem kosmetyczki. Delikatne oczyszczenie i odpowiednie nawilżenie pomagają przygotować skórę, dzięki czemu produkty koloryzujące łatwiej się rozprowadzają i mogą wyglądać bardziej równomiernie.

Cera sucha zwykle lepiej współpracuje z formułami nawilżającymi, które nie podkreślają suchych skórek. Skóra skłonna do przetłuszczania może natomiast polubić kosmetyki o matowym lub satynowym wykończeniu. Warto obserwować swoją cerę i wybierać produkty, które zapewniają komfort przez wiele godzin.

Naturalność, która dodaje pewności siebie

Przy wyborze kosmetyku wyrównującego koloryt nie warto kierować się wyłącznie modą czy obietnicami z opakowania. Liczą się odcień, stopień krycia, konsystencja, wykończenie i przede wszystkim komfort noszenia. Dobrze, gdy kosmetyk nie tylko poprawia wygląd skóry, ale też pozwala nam zapomnieć, że w ogóle mamy go na twarzy.

Nie każda cera musi być idealnie gładka, a każdy ślad zmęczenia natychmiast zniknąć. Czasem wystarczy odrobina koloru, delikatne rozświetlenie i subtelne wyrównanie odcienia, by twarz nabrała świeżości. Naturalny makijaż nie polega przecież na ukrywaniu wszystkiego, co czyni nas wyjątkowymi.

Rozświetlenie bez przesady – jak dodać cerze zdrowego blasku?

Promienna skóra wygląda na wypoczętą, świeżą i pełną życia. Nic więc dziwnego, że kosmetyki rozświetlające na dobre zadomowiły się w naszych kosmetyczkach. Nie oznacza to jednak, że musimy zamieniać twarz w lustrzaną taflę. Czasem wystarczy subtelny blask, który delikatnie odbija światło i sprawia, że cera wygląda na bardziej świeżą.

Jeśli lubimy naturalny efekt, warto wybierać produkty o satynowym lub świetlistym wykończeniu. Możemy też nałożyć odrobinę rozświetlającego kosmetyku na wybrane partie twarzy, na przykład kości policzkowe. Taki niewielki akcent potrafi ożywić makijaż, nie odbierając mu lekkości.

Ważny jest również umiar. Skóra, która naturalnie odbija światło, wygląda pięknie, ale nadmiar rozświetlających produktów może niepotrzebnie podkreślić jej teksturę. Zamiast więc nakładać kolejne warstwy, lepiej zacząć od niewielkiej ilości i sprawdzić, czy uzyskany efekt nam odpowiada. W końcu chodzi o zdrowy blask, a nie o to, byśmy mogły przeglądać się we własnym czole!

Bo piękna cera nie potrzebuje maski – wystarczy jej odrobina wsparcia. A najlepszy makijaż to ten, w którym widać przede wszystkim nas, nie kosmetyki

Niebiańska Doskonałość



CZYTANKI DLA DOROSŁYCH (115)

À propos ciśnienia (3)

Ciśnienie wody w kaloryferze jest jak najbardziej wskazane, im większe, tym lepiej, gdyż woda wypiera powietrze, a zapowietrzony kaloryfer zamienia mieszkanie w lodownię. Inna sprawa, gdy kaloryfer jest nieszczelny. Taką nieszczelnością grzeszył grzejnik (przepraszam za owo grze-grze) zainstalowany piętro wyżej. Zalało mnie.

(Materiałem na nowelę ma być, wedle Goethego, nadzwyczajne zdarzenie. Zalanie, o którym napomknąłem, można by za nadzwyczajność od biedy uznać. Może zatem da się z tego zrobić opowiadanko? Trzeba spróbować.)

Z tym zalaniem to lekka przesada. Nie tyle zalano mnie, co zmoczono. Z sufitu nie spływały strumienie, a tylko gęsto kapały krople. Właściwie doszłoby do zalania, gdybym się w porę nie spostrzegł. Strach pomyśleć, co by nastąpiło, gdybym się wybrał gdzieś na wakacje. Woda z mojego ósmego piętra z pewnością dotarłaby do parteru. Na szczęście nigdzie nie wyjechałem. I jeszcze ta szczęśliwa okoliczność, że często budzę się w nocy.

Środek nocy, kap, kap, krople spadają na wewnętrzny parapet. Znowu! Ile to już razy zalała mnie mieszkająca nade mną niewiasta. Zaczęło się za komuny, kiedy to na każdym kroku nękały szarego obywatela utrapienia, głównie przerwy w dostawie wody. Po stwierdzeniu, że woda nie leci, zdarzyć się może lokatorowi lub lokatorce, że zostawi otwarty kran i zapomni o tym. Po pewnym czasie woda podpływa, rurociąg się napełnia i – potop. To właśnie zdarzyło się nad moją głową, piętro wyżej – iks lat temu. Usłyszawszy zagadkowy szmer rozdziawiłem gębę ze zdziwienia, spojrzałem w górę ku linii ciągnącej się między ścianą a sufitem i – woda wlała mi się do pyska. Ileż było plucia!

Przejdźmy jednak do teraźniejszości.

Tym razem byłem ostrożny. Nie nadstawiłem swej jamy ustnej, lecz stare gazety, ścierki, talerze, garnki. Doczekawszy ranka udałem się na dziewiąte piętro. Najpierw krótko, potem dłużej i coraz dłużej naciskałem guzik dzwonka. Głos spoza drzwi: proszę poczekać. Długo kazano mi sterczeć na wycieraczce. Tak długo, że pomyślałem: lokatorka zapomniała o mnie. Musiał upłynąć kwadrans zanim uznała, że jest gotowa pokazać się przybyszowi.

Obyło się bez pozdrowienia, bez *dzień dobry*. Zacząwszy rzeczowo: „Cieknie u mnie woda", zmuszony byłem powtarzać to zdanie wielokrotnie, wielokrotnie kierować je do ucha nie uzbrojonego jeszcze we wzmacniacz słuchu. Parę miesięcy temu sąsiadka była domyślniejsza; od razu na mój widok wyrwał się jej okrzyk: „O Boże, znowu woda!"

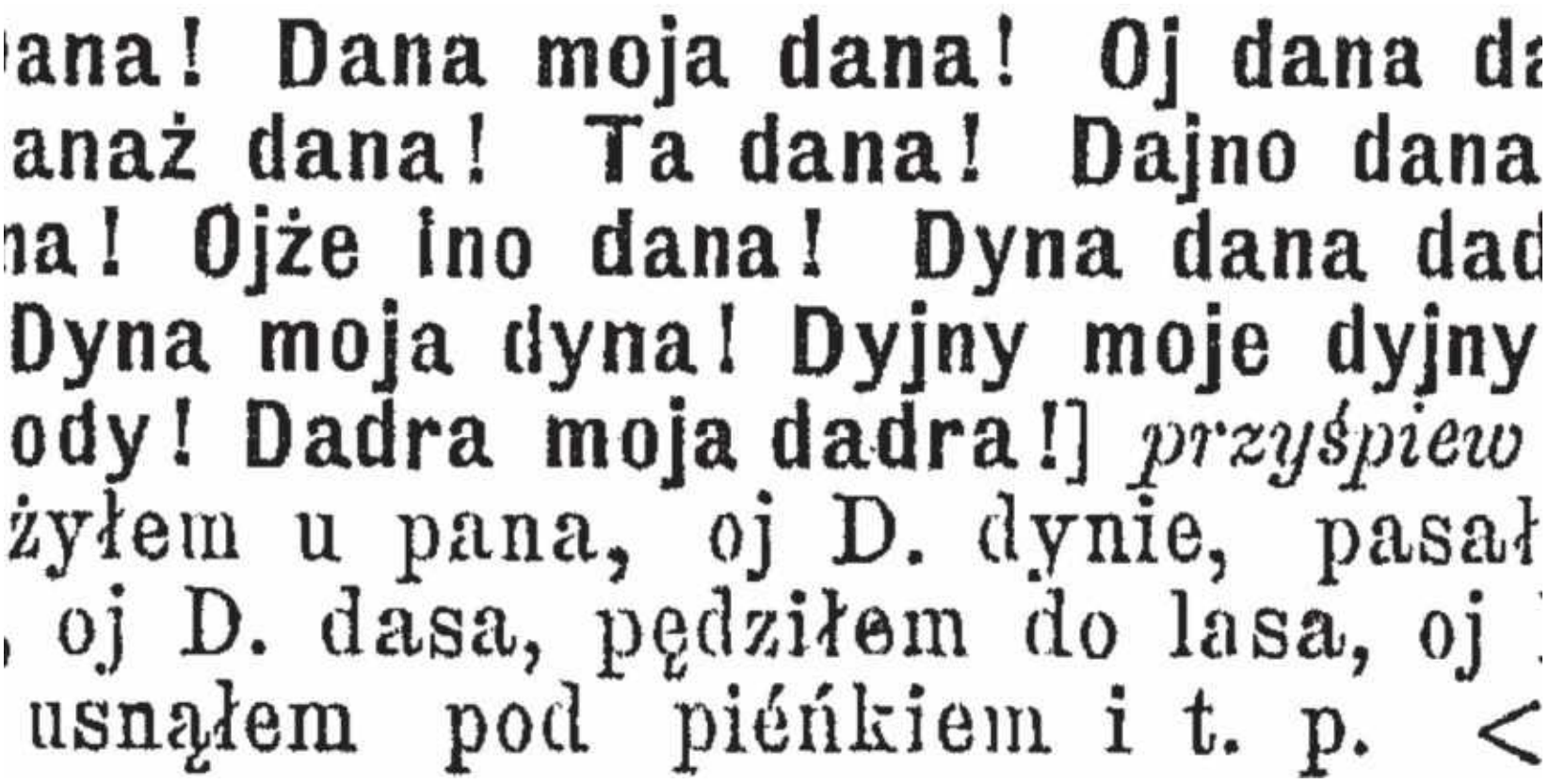
Wyobraziłem sobie, że chodzi o wspomnianą w spółdzielczym pisemku rączkę: „ma być w pozycji poziomej!" (Słowa wydrukowane w komunikacie



największą czcionką.) Więc zajrzałem w kąt. Szczyt przewodu suchy. Zbiło mnie to z tropu. Nie przyszło mi do głowy, żeby dokładnie obejrzeć podłogę. Przecież podłoga powinna być zalana jeszcze bardziej niż u mnie. Z cierpiącą na głuchotę rozmówczynią dogadać się było ciężko. Dopiero po paru minutach zdecydowała się wetknąć w ucho aparacik. Firankę trudno odgarnąć, nie suwa się po gzymsie, a ja chciałem odsłonić i pokazać miejsce, z którego – piętro niżej – skapują krople. Odgarnąwszy na tyle, na ile się dało, użyłem szczudła do pokazania, skąd cieknie. (Starsza pani siedziała na łóżku; szczudło potrzebne jej do poruszania się stało oparte o ścianę, więc mogłem go użyć jako „wskazówki".) Scena zakończona następującą wymianą zdań. Ona: „Niech pan zadzwoni do hydraulików." Ja: „Przecież to u pani awaria, nie u mnie." Wyszedłem bez słowa, bez *do widzenia*, zdobycie się na tę uprzejmość przekraczało moje możliwości. Znowu nabrałem wody w usta, ale w sensie przenośnym. (Cdn) **A.K**

eprasa.pl 3616cc71fd

Wydany blisko sto lat temu największy polski słownik - „Słownik Warszawski" - liczy prawie 7700 stron i ma ponad 260 tys. haseł. Cyfryzacji i przełożenia go na język współczesnych baz danych podjął się oddolnie dr Mirosław Koziarski. Online udostępnionych jest już ok. 86 tys. zdigitalizowanych haseł.


ana! Dana moja dana! Oj dana da
anaż dana! Ta dana! Dajno dana
na! Ojże ino dana! Dyna dana dad
Dyna moja dyna! Dyjny moje dyjny
ody! Dadra moja dadra!] *przyśpiew*
żyłem u pana, oj D. dynie, pasał
oj D. dasa, pędziłem do lasa, oj
usnąłem pod pieńkiem i t. p. <

Rys: skan fragmentu „Słownika Warszawskiego". Źródło: https://slownik-warszawski.pl/

Największy polski słownik — przedwojenny „Słownik Warszawski" — w dostępie online

Mabdziurny (maleńki), imprezista (projektodawca), inamorować się (rozkochać się, zadurzyć się), labun (złodziej), kidoń (człowiek rozlewający jedzenie na ubranie) czy weredyk (człowiek wszystkim prawdę w oczy mówiący) - w „Słowniku Warszawskim" miłośnicy języka polskiego mogą odnaleźć m.in. niezwykły zbiór słów nie do końca dziś zrozumiałych.

– To stuletnie już prawie dzieło notuje bardzo wiele form nie tylko z języka ogólnego, ale też gwarowych, zapożyczeń czy okazjonalizmów. Słownik zawiera liczne błędy i niekonsekwencje, ale dla leksykografów to nieocenione źródło wiedzy – wymienił w rozmowie z PAP dr Mirosław Koziarski.

Słownik – opracowany przez zespół Jana Aleksandra Karłowicza, wybitnego etnologa i językoznawcy – opublikowano w latach 1900-1927 w ośmiu tomach. Oficjalnie zawierać miał on 280 tys. haseł (nowe wyliczenia pokazują jednak, że haseł jest mniej – ok. 265 tysięcy) i do dziś jest największym objętościowo polskim słownikiem.

W ramach swojego doktoratu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Mirosław Koziarski podjął się digitalizacji fragmentu słownika. Po doktoracie badania kontynuował hobbystycznie. We wrześniu br. podzielił się w Internecie dotychczasowymi wynikami – na razie to jedna czwarta słownika – ok 86 tys. haseł.

– Udostępniona przeze mnie platforma pozwala na wygodne przeszukiwanie dotychczas opracowanych haseł, analizę statystyczną i porównywanie haseł ze współczesnymi słownikami. Planuję sukcesywnie opracowywać kolejne tomy i rozwijać to narzędzie z myślą o badaczach oraz wszystkich pasjonatach języka – powiedział dr Koziarski.

Dr Koziarski pracuje w prywatnej firmie, a digitalizację słownika kontynuuje po godzinach. – Zdecydowałem robić to na własny koszt, a nie zabiegać o granty naukowe i później je rozliczać – powiedział. Dodał, że przed doktoratem brał udział w kilku projektach grantowych i biurokracja związana z tym systemem zniechęciła go do takiego modelu pracy. – Widzę, ile energii moi koledzy i koleżanki na uczelniach muszą poświęcać na sprawy organizacyjne i grantowe. Ja wolę przeznaczyć ten czas na rzeczy, które sam uważam za ciekawe i warte zrobienia – dodał.

Największym wyzwaniem badawczym w digitalizacji była jakość dawnego OCR, czyli optycznego rozpoznawania znaków. – Kiedy zaczynałem pracę, przy tak specyficznym tekście pojawiało się od 100 do 150 błędów na skan jednej strony słownika. Technologie się jednak zmieniały i wykorzystanie nowoczesnych modeli AI pozwoliło zredukować tę liczbę do zaledwie kilku błędów na stronę – powiedział. O ile podczas doktoratu udało mu się scyfryzować ok. 80 stron słownika, o tyle teraz przez niecałe 3 miesiące opracował 2000 stron i całą platformę. Ponieważ jednak w oryginalnym tekście jest mnóstwo wyrazów dawnych, a i sam nie jest wolny od błędów, sztucznej inteligencji – wskazał dr Koziarski - nie można do końca wierzyć, bo łatwo o pomyłki i halucynacje.

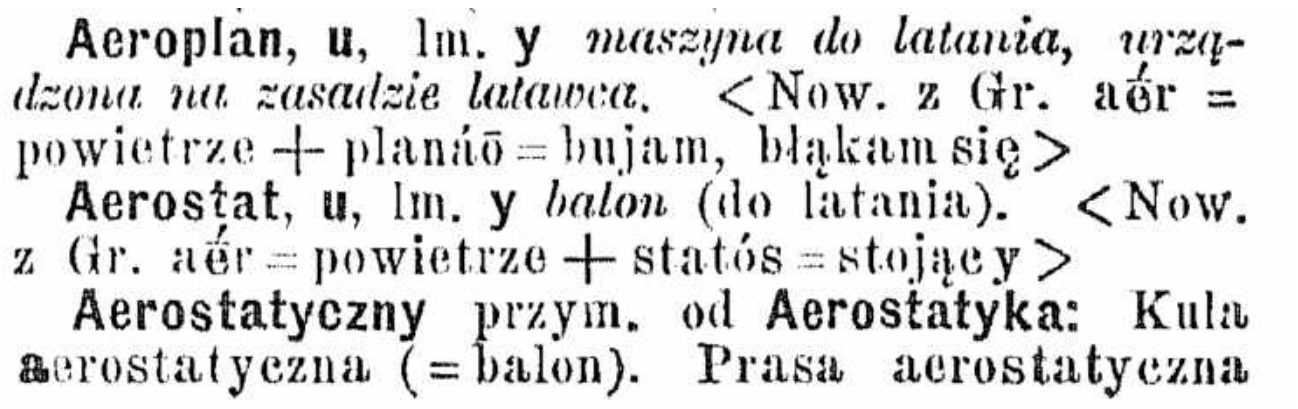
Dodał, że jego cyfrowa wersja słownika również ma wiele niedociągnięć, dlatego do każdego hasła dołączone jest faksymile – można porównać cyfrową wersję ze skanem strony słownika i zgłaszać błędy. Dalsze prace nad słownikiem i jego utrzymanie (koszt serwerów i dalsze prace) można również wspierać finansowo.

Drugim wyzwaniem w cyfryzacji słownika była interpretacja struktury. Żeby przygotować cyfrową wersję słownika, nie wystarczyło zeskanować dzieła i wyciągnąć tekstu ze skanu, ale trzeba było rozbić artykuł hasłowy na elementy składowe tworzące różne elementy bazy danych – wskazać, która część hasła zawiera definicję, która – etymologię (pochodzenie słów), która – zawiera przykłady użycia, a która uwagi gramatyczne. – Autorzy nie zawsze stosowali idealnie spójną typografię, więc stworzyłem szeroki system reguł hierarchicznych, które pozwalają komputerowi „zrozumieć" intencje autorów – wyjaśnił dr Koziarski. Dzięki temu można teraz łatwo badać np. liczbę zapożyczeń z danego języka czy tworzyć bazy cytatów literackich.

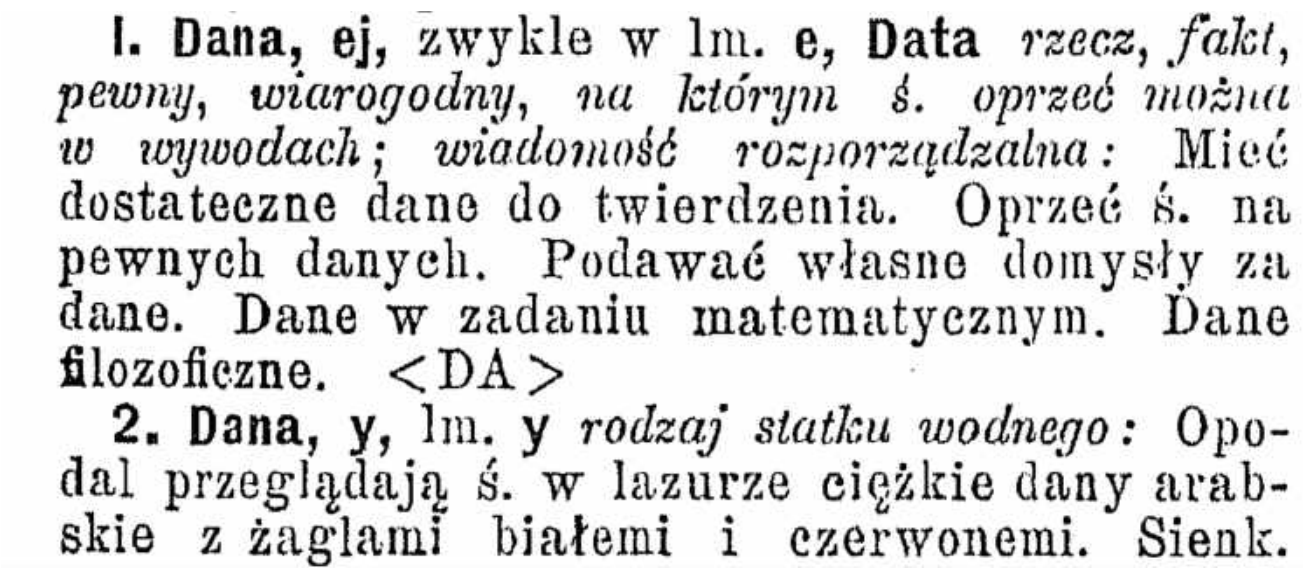
Pytany, czy nie dziwi go język uwieczniony w „Słowniku Warszawskim", dr Koziarski odpowiedział, że samo przeglądanie haseł po kolei nie daje pełnego obrazu codziennej polszczyzny.

– Okres międzywojenny to czas scalania ziem z trzech zaborów. Wiele słowników z tamtego okresu – zwłaszcza specjalistycznych - powstawało po to, by wypierać spolszczone wyrazy niemieckie, rosyjskie czy francuskie rodzimymi odpowiednikami. Bardzo dużo słownictwa wymyślano z miesiąca na miesiąc na potrzeby budowy państwowości – wyjaśnił. I dodał, że „Słownik Warszawski" prezentuje język zamrożony w czasie, w momencie jego wydania.

Swoją drogą szybko po jego wydaniu okazało się, że w słowniku brakuje wielu słów, dlatego zaczął powstawać suplement słownika z kolejnymi 60 tys. haseł. Jedyna jego wersja zaginęła podczas drugiej wojny światowej.


Aeroplan, u, lm. **y** *maszyna do latania, urządzona na zasadzie latawca.* <Now. z Gr. aér = powietrze + planáō = bujam, błąkam się>
Aerostat, u, lm. **y** *balon* (do latania). <Now. z Gr. aér = powietrze + statós = stojący>
Aerostatyczny przym. od **Aerostatyka: Kula** aerostatyczna (= balon). Prasa aerostatyczna

Rys: skan fragmentu „Słownika Warszawskiego". Źródło: https://slownik-warszawski.pl/


I. Dana, ej, zwykle w lm. **e, Data** *rzecz, fakt, pewny, wiarogodny, na którym ś. oprzeć można w wywodach; wiadomość rozporządzalna:* Mieć dostateczne dane do twierdzenia. Oprzeć ś. na pewnych danych. Podawać własne domysły za dane. Dane w zadaniu matematycznym. Dane filozoficzne. <DA>
2. Dana, y, lm. **y** *rodzaj statku wodnego:* Opodal przeglądają ś. w lazurze ciężkie dany arabskie z żaglami białemi i czerwonemi. Sienk.

Rys: skan fragmentu „Słownika Warszawskiego". Źródło: https://slownik-warszawski.pl/

– Tradycyjne słowniki są nietypowym gatunkiem literackim – ich się nie czyta od deski do deski, one w sobie mają wbudowany system wyszukiwania informacji, czyli są takim bardzo starodawnym sposobem budowania bazy danych. Przez to jednak, że ta baza danych jest w formie papierowej, to przeglądanie jej jest w pewien sposób narzucane. Dopiero oderwanie treści od papierowej formy (np. poprzez cyfryzację) pozwala na wydobycie ze słownika znacznie większej ilości informacji, które zazwyczaj pozostawały niewidoczne – powiedział dr Koziarski. I tak np. na podstawie opracowanych haseł powstał korpus językowy – zbiór przykładów językowych użytych w słowniku.

– Język jest w głowach ludzi, ale nie ma całego języka w żadnej jednej głowie. Nikt nie zna całego języka, chyba że byłby ostatnią osobą, która tym językiem mówi – podsumował badacz.

Ludwika Tomala
(PAP) Nauka w Polsce

eprasa.pl 3616cc71fd





WIELISZEW. Mieszkańcy Michałowa-Reginowa żądają kontroli przy DK61

Droga wyżej, wjazdy za krótkie?

Część właścicieli posesji w Michałowie-Reginowie skarży się na utrudniony dojazd po przebudowie krajowej „sześćdziesiątki jedynki". Według mieszkańców niektóre zjazdy wykonano niezgodnie z projektem, kończąc nawierzchnię z kostki zbyt wcześnie. W ubiegłym tygodniu wystąpili do GDDKiA i wojewódzkiego nadzoru budowlanego o wyjaśnienia i kontrolę. Pod pierwszym pismem zebrali 81 podpisów, pod drugim — 84.

Kostka kończy się, problem zostaje

Marek Matczak, z którym rozmawialiśmy 7 października, wskazuje na różnice widoczne wzdłuż przebudowywanej trasy. Jak relacjonuje, część zjazdów wykonanych w ubiegłym roku wyłożono kostką również w głębi posesji, doprowadzając je do poziomu istniejącego terenu. Przy kolejnych nieruchomościach utwardzona nawierzchnia kończy się wcześniej, a dalszą część dojazdu wysypano kruszywem.

Według naszego rozmówcy zmiana sposobu prowadzenia robót nastąpiła po zmianie ekipy wykonującej zjazdy. Matczak podkreśla, że różnice nie dotyczą pojedynczych, przypadkowo wybranych posesji, lecz kolejnych nieruchomości na poszczególnych odcinkach.

Do wystąpień mieszkańcy dołączyli dokumentację fotograficzną. Wskazują w niej zarówno zjazdy, które uznają za wykonane zgodnie z projektem, jak i te budzące zastrzeżenia. Na pierwszych zdjęciach nawierzchnia prowadzi w głąb nieruchomości. Na kolejnych kostka kończy się w rejonie granicy posesji, a dalej pozostaje kruszywo, grunt lub trawa.

Problem nie sprowadza się jednak do wyglądu podjazdów. Jak wyjaśnia Matczak, po podniesieniu poziomu drogi trzeba zapewnić odpowiednio długi zjazd, pozwalający pokonać różnicę wysokości. Zakończenie kostki przy granicy posesji nie rozwiązuje sprawy, jeżeli dalej pozostaje zbyt stromy odcinek.

Ciężarówka zawiesza się na wjeździe

Nasz rozmówca prowadzi firmę i opisuje konkretny skutek: ciężarówka przy próbie wjazdu zawiesza się na załamaniu dojazdu. Według jego relacji zjazd, który miał mieć siedem metrów długości, wykonano z kostki na około dwóch metrach, a dalej zastosowano kruszywo.

Matczak zaznacza, że przed przebudową dojazd był płaski i samochody mogły z niego korzystać. Domaga się przywrócenia możliwości normalnego wjazdu na teren firmy.







eprasa.pl 3616cc71fd





Mieszkańcy nie twierdzą, że wszystkie zjazdy muszą mieć identyczną długość. Podkreślają, że każdy powinien odpowiadać dokumentacji dotyczącej konkretnej nieruchomości. To projekt ma określać szerokość, długość, nachylenie, przebieg oraz sposób połączenia z istniejącym terenem posesji.

Kto zmienił projekt?

Pierwsze pismo skierowano do warszawskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Pod wnioskiem o wyjaśnienie różnic w sposobie realizacji zjazdów oraz ujawnienie zmian projektowych podpisało się 81 mieszkańców. Dokument przekazano również do wiadomości wójta gminy Wieliszew, inżyniera kontraktu i wykonawcy inwestycji.

„Dlaczego jedne zjazdy zostały wykonane zgodnie z projektem, a w przypadku pozostałych nieruchomości wprowadzono zmiany?” — pytają autorzy wystąpienia.

Żądają kontroli wszystkich zjazdów do posesji na terenie Michałowa-Reginowa i porównania ich rzeczywistych parametrów z dokumentacją. Oczekują wskazania, które wykonano według pierwotnego projektu, a przy których zastosowano zmiany.

Jeżeli dokumentację zmieniano, chcą wiedzieć, kto podjął taką decyzję, kiedy ją zatwierdzono, na jakiej podstawie i których nieruchomości dotyczyła. Domagają się udostępnienia dokumentów wskazujących autora, przyczynę i zakres zmian oraz osobę odpowiedzialną za ich zatwierdzenie. Pytają też, czy właściciele posesji zostali o nich poinformowani.

„Samo ustne stwierdzenie wykonawcy lub przedstawiciela inwestora, że zjazd został już wykonany albo że dalsza część nie będzie realizowana, nie stanowi wystarczającego wyjaśnienia, jeżeli stan wykonany odbiega od dokumentacji projektowej” — zaznaczają mieszkańcy.

Matczak relacjonuje, że sprawę poruszano już podczas wcześniejszego spotkania z przedstawicielami inwestora i wykonawcy. Jak mówi, nie przyniosło to rozwiązania problemu. Teraz mieszkańcy oczekują pisemnych odpowiedzi popartych dokumentacją i pomiarami.

Nadzór ma sprawdzić nie tylko papiery

Drugie wystąpienie, pod którym zebrano 84 podpisy, skierowano do Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Mieszkańcy domagają się niezależnej kontroli prawidłowości wykonania zjazdów.

Oczekują oględzin w terenie oraz pomiarów szerokości, długości, nachylenia, geometrii i wysokości zjazdów. Chcą ustalenia, które wykonano według pierwotnej dokumentacji, a które na podstawie późniejszych zmian.

Wystąpienie obejmuje również sprawdzenie projektów i rysunków zamiennych, wpisów do dziennika budowy, protokołów odbioru, pomiarów geodezyjnych oraz dokumentacji powykonawczej. Jeżeli kontrola potwierdzi rozbieżności, mieszkańcy oczekują działań prowadzących do doprowadzenia robót do zgodności z prawem i obowiązującą dokumentacją.

Pomiary przed odbiorem

Mieszkańcom zależy na przeprowadzeniu kontroli przed ostatecznym odbiorem inwestycji. Argumentują, że ewentualne nieprawidłowości łatwiej usunąć teraz niż po całkowitym zakończeniu robót.

We wniosku do GDDKiA żądają wstrzymania odbioru tych zjazdów, przy których występują rozbieżności między wykonaniem a projektem, do czasu ich pełnego wyjaśnienia. Oczekują doprowadzenia zjazdów do stanu zgodnego z zatwierdzoną dokumentacją, chyba że dla konkretnego dojazdu istnieje formalnie zatwierdzona i prawidłowo udokumentowana zmiana.



Nie kwestionują potrzeby przebudowy DK61. Nie domagają się też jednakowych podjazdów bez względu na ukształtowanie terenu. Żądają wykonania prac przewidzianych dla poszczególnych nieruchomości oraz wyjaśnienia, z czego wynikają różnice.

O tym, czy doszło do odstępstw od projektu, powinno rozstrzygnąć porównanie dokumentacji z pomiarami w terenie. W przekazanych redakcji materiałach nie ma stanowiska GDDKiA ani wykonawcy odnoszącego się do obecnego wystąpienia mieszkańców.







eprasa.pl 3616cc71fd



AUTO NAPRAWA
MECHANIKA GEOMETRIA CZĘŚCI
WYWAŻANIE KÓŁ KLIMATYZACJA
Adam Szczypkowski
05-110 JABŁONNA ul. WYGONOWA 1
pn.- pt.: 8.00 - 17.00
☎605 94 91 91
022 782 49 10

OGŁOSZENIA DROBNE
do bieżącego numeru przyjmujemy
DO PONIEDZIAŁKU
do godziny 12:00.

Wójt Gminy Winnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Winnicy, ul. Pułtuska 25, 06-120 Winnica, w okresie 21 dni, licząc od dnia 19.10.2026 r. będzie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem oznaczonej nr ewid. 106 położonej w miejscowości Winnica gmina Winnica.

Wójt Gminy Winnica
mgr Robert Wróblewski

LEGIONOWO



Jagiellońska 8

TURYSTYKA

USŁUGI

remont i budowa

■ USŁUGI ELEKTRYCZNE – LEGIONOWO I OKOLICE. Naprawy i usuwanie awarii, modernizacja instalacji, montaż oświetlenia i osprzętu elektrycznego. Tel. 505849705
LEG 52446



■ ZŁOTA RĄCZKA - usługi budowlane, hydrauliczne, elektryka, mniejsze i większe remonty. Szybko, tanio i solidnie. Referencje. 735 953 829
LEG 52413

ogrodnicze

FOTO -TANIO- VIDEO
www.foto-legionowo.pl



■ Wycinka drzew metodą alpinistyczną, sekcyjna wycinka drzew, przycinanie, prześwietlanie koron drzew, usuwanie martwych drzew, gałęzi, konarów, usługi rębakiem, zrębkowanie gałęzi oraz wywóz urobku. Z PODNOŚNIKA, MIEJSCA TRUDNO DOSTĘPNE, PROFESJONALNIE. 698 991 470
LEG 52414

inne

■ **Anteny, usługi RTV, domofony, wideofony, alarmy. 608 630 582**
LEG 52415

PROFESJONALNE NISZCZENIE I UTYLIZACJA DOKUMENTÓW
PRZYJEŻDŻAMY PO DOKUMENTY
VICTORIA-RECYCLING
Tel. 604 913 993

■ PROFESJONALNE NISZCZENIE I UTYLIZACJA DOKUMENTÓW. VICTORIA-RECYCLING.
PRZYJEŻDŻAMY PO DOKUMENTY
Tel.
604 913 993
LEG 52416



■ Wynajem i usługi podnośnikiem koszowym. Tel. 602 86 57 86, www.robert.media.pl
LEG 52417

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam działkę



■ Sprzedam działkę budowlaną w Chotomowie 4651 m 2, dojazd od ul. Gdańskiej. Działka objęta jest planem zagospodarowania przestrzennego. Teren ten jest oznakowany MN - dopuszczona jest zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, domy wolnostojące i bliźniacze, dopuszczona jest również działalność usługowa, nie uciążliwa dla środowiska. Na działce są młode drzewka (samosiejki) i kilka starszych dębów i sosen. Można zbierać prawdziwki. Działka od strony wschodniej sąsiaduje z łąką. Położenie, drzewa i rozmiar terenu dają tu przyjemne poczucie bycia na uboczu, w przyrodzie; a jednocześnie stacja, usługi, czy inne domy mieszkalne są bardzo blisko. Do stacji kolejowej 10 min. piechotą lub 3 min. samochodem. Do Warszawy 35min. samochodem. Do Jeziora Zegrzyńskiego 20min samochodem. Cena 400 zł za m2.
Tel 502055002
LEG 52433

ROLNICTWO

sprzedam

■ JAJA WIEJSKIE OD KUR GRZEBIĄCYCH Tel. 728 366 774 ul. Małołęcka 26, Nieporęt. Możliwość dowozu lub odbioru w Legionowie
22 784 69 72
LEG 52421

UROCZYSTOŚCI

organizacja imprez



■ Parodysta, wodzirej, konferansjer, animator kultury, półfinalista programu „Mam talent" - tanio, solidnie - Legionowo i okolice 791 833 101
LEG 52422

RESTAURACJA LEGIONOWSKA

■ **RESTAURACJA LEGIONOWSKA; chrzciny, komunie, stypy, urodziny, uroczyste obiady, romantyczne kolacje, catering. Tel. 505-360-809, www.legionowska.pl**
LEG 52423

MATRYMONIALNE

KOMUNIKATY

RÓŻNE



■ Sprzedam duże drewniane rzeźby, kapliczki 601 913 597
LEG 52424

■ **Sprzedam: parapety i stopnie schodowe: dębowe 100 x 30 x 3.8 cm - cena 130 +vat (klasa rustic); jesionowe 120 x 30 x 3.8 cm 130 zl +vat. Telefon 607 607 700**
LEG 52425

MK DETAILING
A SPA DAY FOR YOUR CAR
Jabłonna
Szarych Szeregów 4/6
MYCIE
POLEROWANIE
POWŁOKI
780 083 957
e-mail: maciek@kozera.pl
facebook.com/MKDetailing93

Informacja

Prezydent Miasta Legionowo podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r (tj. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta Legionowo na okres 21 dni tj. od dnia 20 października 2026 r. do dnia 10 listopada 2026 r., został wywieszony wykaz o przeznaczeniu do oddania w najem, na okres 28 miesięcy od dnia 1 grudnia 2026 r. do 31 marca 2029 r., na rzecz podmiotu Klub Piłki Ręcznej Sp. z o. o. z siedzibą przy ul. B. Chrobrego 50B, 05-120 Legionowo NIP 5361938753 pomieszczenie o powierzchni 15,3 m^2 w hali widowiskowo-sportowej Arena Legionowo przy ul. B. Chrobrego 50B w Legionowie, zlokalizowanym na działkach nr ewidencyjny 49/5 w obrębie nr ewidencyjny 33, stanowiących własność Gminy Miejskiej Legionowo, z przeznaczeniem na potrzeby magazynowe dla Klubu Piłki Ręcznej Sp. z o. o.

Bliższych informacji udziela Wydział Obsługi Wewnętrznej – Urząd Miasta Legionowo ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, /pok. Nr 4.10, III piętro/ lub pod nr tel. 22 766 40 82.

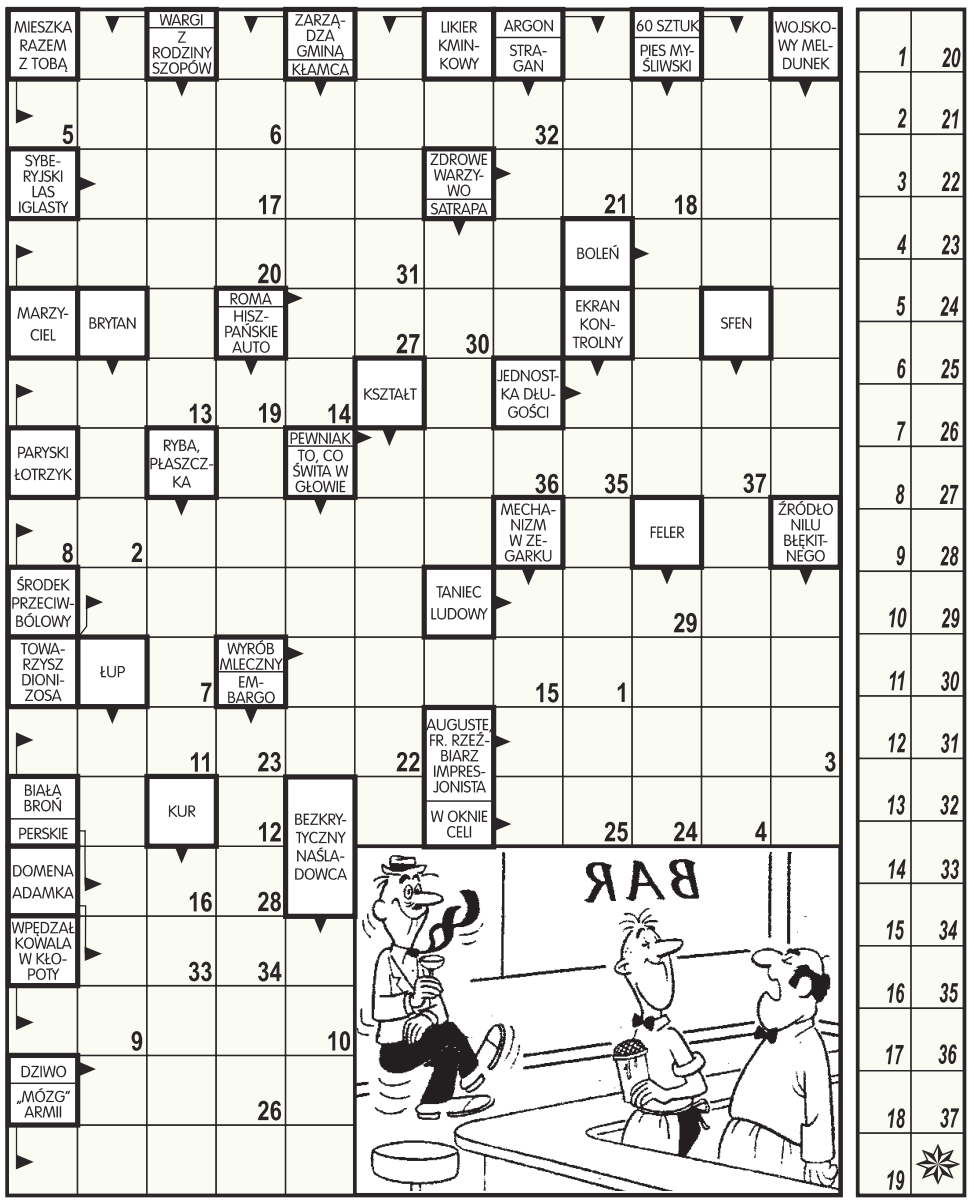
Prezydent Miasta
mgr Bogdan Kiełbasiński

eprasa.pl 3616cc71fd

ROZRYWKOWE TO i OWO nr 410

Redaguje: Władysław Firlik

1. STAŁY KLIENT



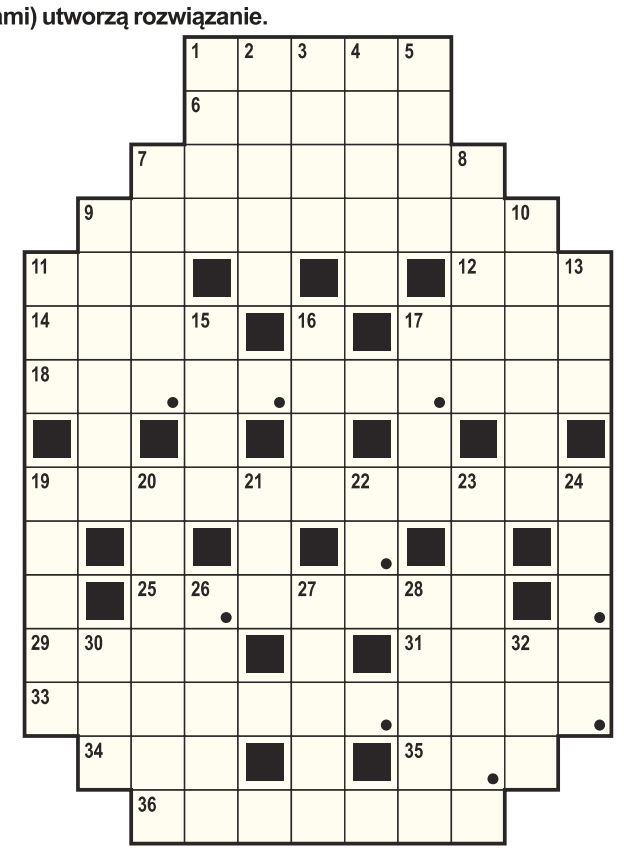
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37 utworzą wypowiedź kierownika baru.

2. KRZYŻÓWKA

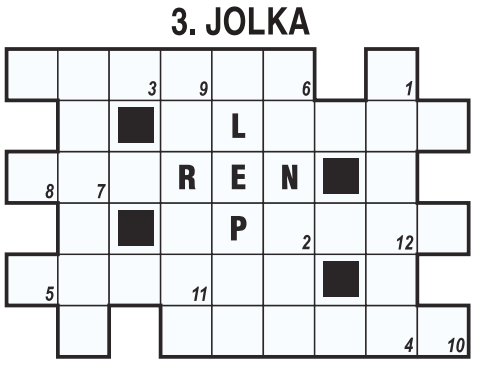
Litery z pól zaznaczonych (rzędami) utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) zlot ciot, **6)** dawny komputer, **7)** autor „Urzędniczki", **9)** raj jaj, **11)** szał ciał, **12)** drążek gimnastyka, **14)** schowek na drugie oczy, **17)** sługa Nel, **18)** okręg podległy urzędnikowi królewskiemu, **19)** dyplom bakałarza, **25)** środek transportu z wojskiem, **29)** odrobina dolara, **31)** rzeka w Białorusi, **33)** ogół fauny na danym obszarze, **34)** płynie przez Berno, **35)** imię Basinger, **36)** piec dla przechodnia.

PIONOWO: 1) z ryżu, **2)** kobieta z miłości dwojga dzikich w pustyni, **3)** łączy rękę z tułowiem, **4)** ulica Okudżawy, **5)** niebo u Chińczyków, **7)** funkcja trygonometryczna, **8)** ma sury, **9)** stado wilków, **10)** imię żony Mickiewicza, **11)** drewno na statki, **13)** producent shumy, **15)** pijacki pokój, **16)** karnacja, **17)** stolica Egiptu, **19)** miasto nad Ropą, **20)** uderzenie nogą, **21)** kra, **22)** powyżej kolana, **23)** niemnąca się tkanina, **24)** ma potężny dziób, **26)** Lisandro, kubański pisarz, **27)** leśna krzewinka, **28)** modelka, **30)** była pierwsza, **32)** sklep z „Teya".



3. JOLKA



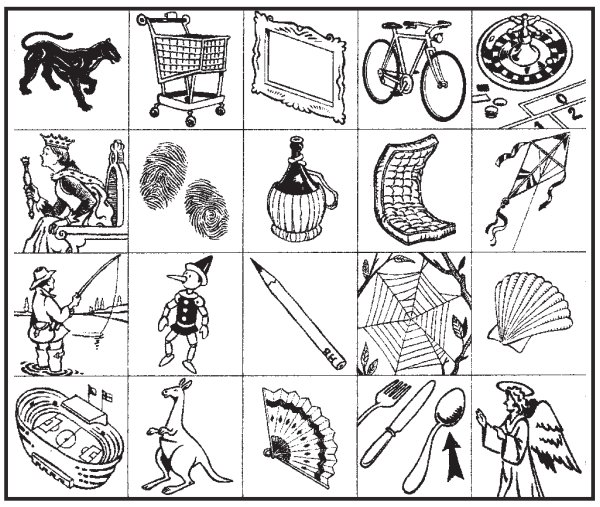
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

- zakończenie powieści,
- szata starożytnych Rzymian,
- artyzm, mistrzostwo,
- rząd bezszczękowców mulistych wód,
- przy jej ujściu leży Berlin,
- plwania,
- ustęp w tekście,
- konglomerat,
- niewielki ślad po operacji,
- enzym katalizujący reakcję rozkładu mocznika,
- powtarza się w piosence.

4. HOMONIM

Po głowie się _ _ _ _ _ _ _ _ myśl, zdziwienie bardziej niż oburzenie: czemu _ _ _ _ _ _ _ _ jedzą i dziś różni spryciarze, cwaniacy, lenie.

5. ELIMINATKA OBRAZKOWA

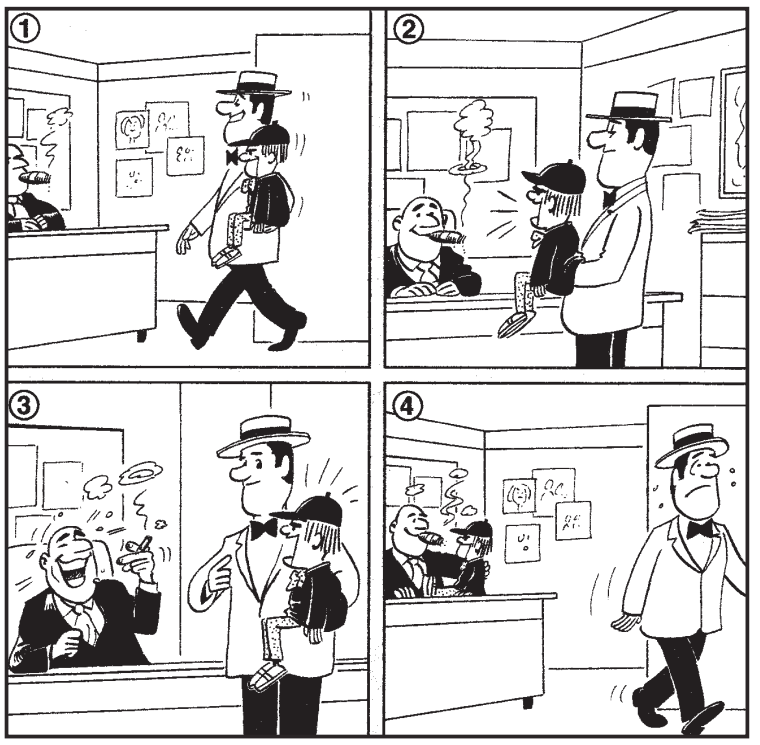


W	B	A	C	H	Y	L	A	W	R	Z
A	R	J	O	Ą	W	P	O	E	C	R
O	H	Ł	W	Ó	A	W	E	Ł	K	Y
G	S	T	O	A	D	R	I	S	O	N
M	Z	A	T	E	E	R	O	A	C	D
N	A	A	N	I	G	O	A	N	Ł	Y

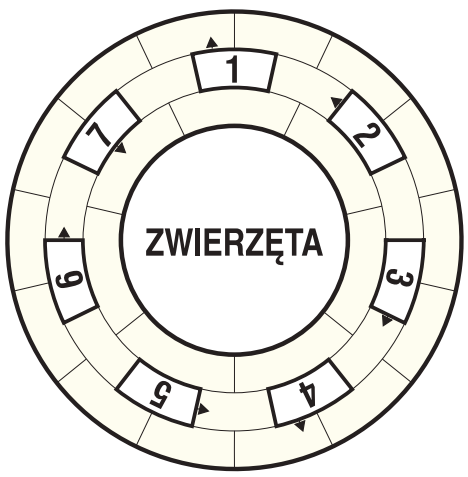
Spośród 20 rysunków należy wybrać 6 takich, których nazwy można wykreślić z 6 rzędów poziomych. Nieskreślone litery czytane także rzędami poziomymi, utworzą przysłowie rosyjskie.

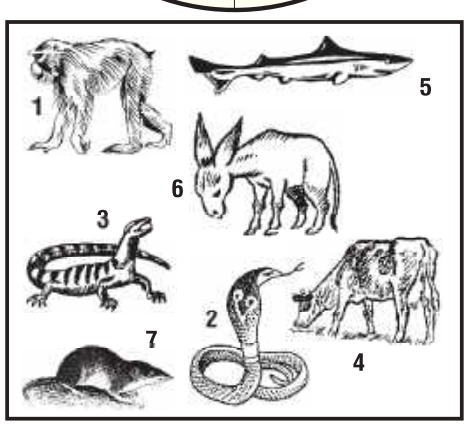
6. HISTORYJKA OBRAZKOWA

Powyższa historyjka składa się z 4 obrazków z tym, że jeden z nich różni się jednym szczegółem od trzech pozostałych. Który to obrazek i jaki to szczegół?



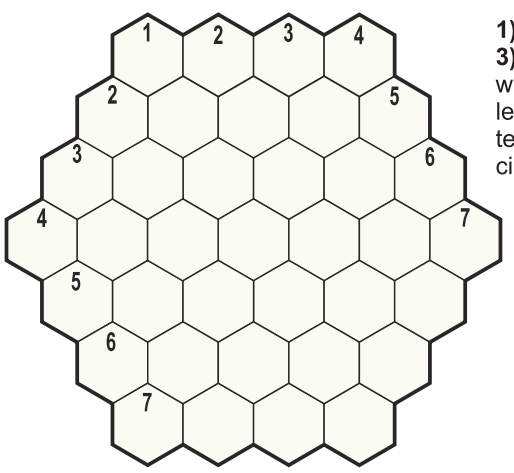
7. WIRÓWKA OBRAZKOWA





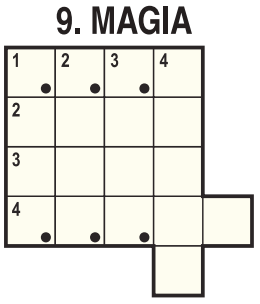
Wpisz do diagramu prawoskrętnie wszystkie nazwy rysunków tak, aby bezbłędnie powstało rozwiązanie zadania.

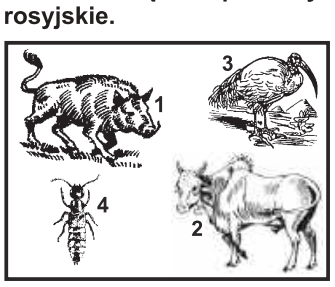
8. FIGURA MAGICZNA



1) towot, **2)** roślina plechowata, **3)** składnik materiałów wybuchowych, **4)** pomoc, **5)** na niej siedzi leń, **6)** kraj z Katmandu, **7)** ubytek towaru na skutek wyschnięcia.

9. MAGIA





Rozwiązanie w polach z kropką - rzędami.

10. REBUSIK



Początkowa litera: K.

ROZRYWKOWE TO i OWO
KUPON - 410

eprasa.pl 3616cc71fd

WYBUDZIŁA MNIE MOJA CÓRKA

Do końca października trwać będzie wystawa malarska w zamkowym krużganku, gdzie prace malarskie prezentują siostry - Danuta Czerwińska z Pokrzywnicy i Teresa Sawicka z Wyszkowa. Obie panie wywodzą się z Zambsk Kościelnych. Ekspozycja nosi ciekawy tytuł: DWIE SIOSTRY – JEDNA PASJA; TYGODNIK prezentuje dziś młodszą z sióstr, Danutę, uzdolnioną malarsko i poetycko.





DANUTA CZERWIŃSKA O RODZINIE

Większość mojego życia to wychowywanie dzieci, mam ich piątkę i czworo wnuków; było co robić. Dużo więc czasu spędziłam w domu, zajmując się rodziną.

O RODZINNEJ WSI

Zambski Kościelne... Mieszkaliśmy na uboczu, tak, że pełna przyroda wokół. Większość czasu, jako dziecko, spędzałam, ganiając za motylami, jak to się mówi. Obserwowałam psy, koty, żaby, motyle... Miałam koleżankę, kolegów, przyjaciół, mieliśmy sąsiadów, ale – podkreślę – najwięcej czasu spędzałam na łonie natury.

O MALOWANIU

Zawsze lubiłam malować, odciąć się od świata. Siadałam, zamykałam świat zewnętrzny i oddawałam się malowaniu. Do wszystkiego doszłam sama. Uczyłam się na zasadzie prób i błędów. Mam prace, które całkowicie zamazałam. Łatwo jest olej zamalować, z akrylem już się tak nie da... Zaczęłam od oleju, porwałam się z motyką na słońce. Olej długo schnie, a ja chciałam już już... Początki mojego malowania olejem to pejzaże.

Ciocia z Warszawy zapraszała mnie do siebie, więc miałam możliwość kształcenia się malarskiego, no ale tak się złożyło, że... nie wyszło. Mama tak troszeczkę sceptyczna była. To były inne czasy, poza tym ja byłam najmłodszym dzieckiem w rodzinie i rodzice chcieli mnie mieć przy sobie, chcieli też, żebym miała konkretny zawód. Gdybym się uparła, pewnie bym dopięła swego... Nauczyciele? Tak, zwrócili uwagę na to, że jest coś w moim malowaniu, że powinnam kontynuować moją pasję.

Ja malowałam oczywiście to, co na lekcjach plastyki, ale też przede wszystkim dla siebie. Namalowałam kiedyś kaczki, pamiętam, że je znalazłam na strychu, będąc już dorosłą, nie mieszkałam już w domu moich rodziców. W stercie papierzysk znalazłam tę pracę i ożyło we mnie wspomnienie, że ja kiedyś malowałam. Podobały mi się te kaczki, chociaż inaczej bym je już namalowała.

Do malowania wróciłam dziesięć lat temu, przerwa była wielka, bo od czasu szkolnego. A wybudziła mnie moja córka, z letargu artystycznego, w Anglii, gdzie mieszkałyśmy i pracowałyśmy. Wyjechałyśmy tam za pracą. Zostawiłam dwoje dzieci w wieku szkolnym, zamężną córkę, męża, ciężko było bez nich żyć. Byłam troszeczkę zagubiona. Na urodziny dostałam od córki prezent, zawsze je sobie robimy na urodziny. Przepiękny, został ze mną do dziś. To były małe farby olejne i małe płócienka. Otworzyłam torebkę i zaczęłam płakać, wzruszyłam się po prostu. Nie wiedziałam, że to dla mnie takie ważne – coś się we mnie otworzyło. Już tego samego dnia siedziałam i malowałam. Tak się zaczęło. To był początek, impuls, który wypełnił mi pustkę, przestrzeń – w obcym kraju i bez rodziny. Co tworzyłam? Konie, przyrodę – malowałam wtedy z Internetu, z telefonu. Jak wróciłam do domu, po półtorarocznej przerwie, po jakimś czasie pomyślałam, że namaluję coś swojego, osobistego. Trudno jest namalować coś, czego ktoś już nie stworzył, co by nie było podobne do tego, co już jest. Do powielania mi nie po drodze, to nie jest dla mnie, to nie jest moje, ja tak nie chcę. Ja, malując, chcę zachować swoje JA i żeby się tym cieszyć, żeby coś robić pod siebie i dla siebie.

Gdzie wystawiałam swoje prace? Nie dbałam o to, ale nasz przyjaciel przesłał mi informację, że mogę się pokazać na wystawie w MCKiS. Powiedział: „Idź z tym do ludzi, w kącie tworzysz, nikt tego nie ogląda". To była zbiorowa wystawa, przed laty. Tak się zaczęło, małymi kroczkami. Indywidualna ekspozycja? To ta w Domu Polonii, razem z siostrą, obecnie dostępna. Jej tytuł - DWIE SIOSTRY - JEDNA PASJA - ja wymyśliłam; jakoś tak samo wyszło.



O TYM, KTÓRA Z SIÓSTR MALOWAŁA PIERWSZA

Chyba siostra, miała więcej czasu, dzieci odchowała. Ja zawsze zagoniona jestem. Ale kiedy, nie wiem, nie dopytywałam. Czy podpatrujemy swoje prace, chwalimy je? Krytykujemy? Inspirujemy się? Ja staram się nie krytykować, nie każdy dobrze przyjmuje krytykę. Ona ma całkiem inny styl malowania od mojego. Jej prace bardzo tracą, kiedy ogląda się je w Internecie, nie widać ich wyraźnie, nie widać wzoru, kształtów – ona jakby płaskorzeźby tworzy. Trzeba je oglądać na żywo, koniecznie, jak wszystkie obrazy. I w dobrym świetle, np. moja Kleopatra – ona musi być oświetlona, inaczej taka ciemna jest, że nie widać żółci ani zieleni...

O TYM, DLACZEGO NIE MALUJE PORTRETÓW

Nie maluję portretów, bo się obawiam, że mi nie wyjdą, chociaż nigdy ich nie malowałam i nie wiem, czy mi wyjdą, czy nie. Owszem, próbowałam kiedyś namalować wnuczka, było podobieństwo, ale zauważyłam, że to nie jest jeszcze to, co bym chciała. Ale nie wiem, czy nie szkoda mi poświęcać czasu na odwzorowywanie czyjejś twarzy - nie da się iść w każdym kierunku... Malować kogoś konkretnego, to trzymać się wszystkich ram, oddać wyraz, emocje, minę, charakter - to jest całkiem inna twórczość. Zagadują mnie niektórzy o portret, ale nie sposób wszystkiego robić. I nie wiem, czy ja chcę w o wchodzić, chociaż obiecuję sobie, że spróbuję, bez presji, dla siebie. Jeśli mi to wyjdzie, sprawi mi to radość, to wejdę w portret, wbrew siebie nie zamierzam.

O ABSTRAKCJI I NIE TYLKO

Na wystawie są dwie prace abstrakcyjne, mniejsza i ta duża, bardzo kolorowa NIEOCZYWISTE. Chciałabym iść ze swoim malarstwem w kilku kierunkach i sama nie wiem, w którym chcę bardziej. Abstrakcja mnie interesuje, dobrze się w niej odnajduję. I już mam w głowie i jedną, i drugą... Architektura? Nie, nie maluję, zamek namalowałam na prośbę pana Wiesia. Obrazy sakralne? Mam jeden – Matka Boska z Dzieciątkiem, a pejzaż to były moje początki, czas uczenia się malowania od nowa. Teraz? Teraz to jednak sztuka współczesna, chciałabym jej spróbować. Mam taki obrazek w tonacji niebieskiej, który nie jest abstrakcją, tylko taką moją formą. To dla mnie ważne. To KONKLUZJA. Mały stateczek, mała rybeczka, coś wciąga ren stateczek na dno... W takie tematy chciałabym iść, w tematy, nad którymi można się zamyślić, zatrzymać... To moja forma pokazania świata, jakim go widzę – świat, który stanął na głowie. Interpretacja zależy, oczywiście, od odbiorcy obrazu. Mam jeszcze inny obraz, który jest dla mnie ważny, chciałbym zwrócić na niego uwagę. Daje do myślenie, jest nie tylko kolorowym obrazkiem. Nosi tytuł IMPAS. Można tu zauważyć pewne formy przekazu uczuć – tytuł jest naprowadzający. To jest właśnie to coś moje, niepowtarzalne. Ciągnie mnie w te klimaty.

DANUTA CZERWIŃSKA
ZACZAROWANE KREDKI
/z serii wierszy dla dzieci/

Kredki, kredki tak czarują
Co chcę wszystko namalują
Jak chcę namalują ptaki
Świeże w wazoniku maki
Kota co za krzakiem znika
Pszczołę co lata i bzyka
Psa co na sąsiada szczeka
Nasz dom widziany z daleka
Tak czarują i czarują...
Mamę moją namalują
Wyraz oczu roześmiany
Kolor włosów jak kasztany
Uśmiech miły i pogodny
Fotel miękki i wygodny
Siedzi troszkę zadumana
Moja, piękna i kochana

O RYTMICZNOŚCI POWSTAWANIA DZIEŁ

Tak, mam taki obraz, który wieczorem zaczęłam, do południa skończyłam, abstrakcyjny i nazwałam go ABSTRAKCYJNIE. A jest taki, olejny, duży, nosi tytuł EXODUS, który... tworzyłam kilka lat. Zaczęłam, porzuciłam go i znów do niego wróciłam, miałam przymus malowania go, ale nigdy nie wiedziałam, jak go skończyć. Ale skończyłam i powiedziałam: tak ma być. Jest na wystawie. Malując abstrakcyjnie, poruszam środek duszy... Inaczej z pejzażem, ten wymaga pracy, dokładności, trzymania się rzeczywistości.

O TYM, CO DALEJ

Czy obwieszam ściany swoimi obrazami? Troszkę tak, a o resztę staram się dbać, układam je jeden na drugim, przykrywam płócienkiem i one sobie raczej leżą. Mimo wszystko niszczą się – przekłada się je, wyciąga, robi zdjęcia – mam stronę: **Czerwinska. art**.

Czy powinnam to płócienko zdjąć? Powinnam! Powinnam!

Rozmawiała **Grażyna M. Dzierżanowska**

eprasa.pl 3616cc71fd



PAŁAC W JABŁONNIE
POLSKA AKADEMIA NAUK

#poczujnaszahistorie

IV KONKURS FOTOGRAFICZNY

"ODKRYJ PIĘKNO PAŁACU W JABŁONNIE"

Zrób zdjęcie w parku lub pałacu i weź udział

Atrakcyjne nagrody czekają - zapraszamy!

Konkurs trwa od 01.05.2026 do 31.10.2026

Szczegóły na www.palacjablonna.pl

Partnerzy:

Patronat Honorowy Starosty Legionowskiego
Powiat Legionowski

Patronat Honorowy Wójta Gminy Jabłonna
Gmina Jabłonna

CoffeeForYou
FLOKS MANUFAKTURA NATURALNE ŚWIECE SOJOWE
SKIN ESTHETIC CENTRUM URODY I ZDROWIA BIELANY

Patroni medialni:

Dobra woda z Legionowa pwk LEGIONOWO
Malinowy Bartnik
DZIEJE SIĘ NA MAZOWSZU
35 lat Mazowieckie toiowo

eprasa.pl 3616cc71fd

Kilka dni na głos mieszkańców

Jesienią samorządy zaczynają układać plany na kolejny rok. Jednym z punktów tych planów jest współpraca z organizacjami pozarządowymi. W Pułtusku konsultacje projektu programu współpracy na 2027 rok zaplanowano na okres od 23 do 29 października 2026 roku. To zaledwie kilka dni, podczas których rozstrzyga się, przynajmniej na poziomie założeń, jak będzie wyglądać współpraca samorządu z organizacjami społecznymi w przyszłym roku. Termin bardzo krótki – uznaliśmy, że warto przypomnieć o sprawie

Czym właściwie są NGO-sy, o których tak często słyszymy?

Skrót NGO pochodzi od angielskiego non-governmental organization, czyli organizacji pozarządowej. W Polsce do tej grupy należą przede wszystkim fundacje i stowarzyszenia, a także inne uprawnione podmioty działające na rzecz dobra wspólnego. W odróżnieniu od urzędów nie są częścią administracji publicznej, a ich podstawowym celem nie jest osiąganie zysku. Powstają dlatego, że ludzie dostrzegają jakiś problem, potrzebę albo szansę na zmianę i postanawiają działać wspólnie. Historia takich inicjatyw jest znacznie dłuższa niż sam skrót NGO. Ludzie od dawna zrzeszali się, by pomagać potrzebującym, wspierać edukację, rozwijać kulturę, troszczyć się o lokalne społeczności czy bronić wspólnych interesów. W Polsce tradycje stowarzyszania się i społecznego zaangażowania sięgają czasów zaborów, kiedy działalność organizacji i inicjatyw obywatelskich była jednym ze sposobów podtrzymywania polskiej tożsamości i wzajemnego wspierania się. Po 1989 roku społeczeństwo obywatelskie mogło rozwijać się w nowych warunkach, a ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z 2003 roku stworzyła ważne ramy prawne dla współpracy organizacji z administracją publiczną.

Dziś NGO-sy to nie tylko duże fundacje znane z ogólnopolskich kampanii. To również niewielkie stowarzyszenia działające w jednej gminie, lokalne inicjatywy kulturalne, organizacje wspierające seniorów, osoby z niepełnosprawnościami i rodziny w kryzysie, kluby sportowe, grupy pielęgnujące historię regionu czy stowarzyszenia organizujące wydarzenia dla mieszkańców. Często tworzą je ludzie, którzy poświęcają swój czas, wiedzę i energię, ponieważ zależy im na miejscu, w którym żyją.

Dlaczego funkcjonowanie NGO-sów jest tak ważne?

Ponieważ organizacje społeczne bywają najbliżej spraw, których nie widać z perspektywy urzędu. Znają potrzeby konkretnych osób, dostrzegają problemy, zanim staną się przedmiotem publicznej debaty, i potrafią docierać do środowisk, do których instytucjom publicznym nie zawsze łatwo dotrzeć. Prowadzą zajęcia dla dzieci i młodzieży, wspierają osoby w trudnej sytuacji, organizują wydarzenia, przypominają o lokalnej historii i budują więzi między mieszkańcami. Nie oznacza to, że organizacje zawsze mają rację albo że ich postulaty powinny być przyjmowane bez dyskusji. Oznacza natomiast, że ich wiedza i doświadczenie są ważnym źródłem informacji o lokalnych potrzebach. Samorząd, który chce skutecznie odpowiadać na te potrzeby, powinien umieć z tego źródła korzystać. Program współpracy z organizacjami pozarządowymi nie powinien być traktowany jak kolejny dokument, który trzeba przygotować, skonsultować i przyjąć, bo wymagają tego przepisy. Ta współpraca z reguły daje bardzo dużo korzyści, a dobrze przygotowany pomaga planować działania, jasno określać oczekiwania i budować relacje oparte na wzajemnym szacunku.

Konsultacje w powiecie pułtuskim

Konsultacje mają sens wtedy, gdy organizacje mogą rzeczywiście wypowiedzieć się na temat proponowanych rozwiązań, a ich głos zostanie potraktowany poważnie. Nie wystarczy opublikować projektu i udostępnić formularza. Potrzebna jest jeszcze informacja zwrotna: jakie uwagi zgłoszono, które przyjęto, a które odrzucono i z jakiego powodu. Bez tego trudno ocenić, czy rozmowa z organizacjami wpłynęła na ostateczny kształt dokumentu, czy jedynie odbyła się zgodnie z kalendarzem. Powiat Pułtuski poinformował, że konsultacje projektu programu współpracy na 2027 rok odbędą się od 23 do 29 października 2026 roku. Do udziału uprawnione są organizacje pozarządowe oraz inne podmioty wskazane w ustawie, prowadzące działalność pożytku publicznego w zakresie odpowiadającym zadaniom powiatu. Uwagi i propozycje zmian można dostarczyć do Starostwa Powiatowego w Pułtusku przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 11 albo przesłać pocztą elektroniczną na adres kancelaria@powiatpultuski.pl. Liczy się data wpływu do urzędu, dlatego nie warto zostawiać zgłoszenia na ostatnią chwilę. Projekt programu i formularz konsultacyjny są dostępne na oficjalnej stronie powiatu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Warto, by lokalne NGO-sy nie ograniczyły się do pobrania formularza. Dobrze, aby przyjrzały się projektowi przez pryzmat własnych doświadczeń, oczekiwań i odpowiedziały sobie na kilka pytań:

- czy zaproponowane zasady odpowiadają rzeczywistym potrzebom lokalnych społeczności?
- czy przewidziane obszary współpracy uwzględniają problemy, z którymi organizacje spotykają się na co dzień?
- czy samorząd tworzy warunki do długofalowego działania, czy raczej pozostawia organizacjom jedynie możliwość reagowania na pojedyncze konkursy i doraźne potrzeby?

To pytania, które warto postawić nie po to, by z góry krytykować przygotowany dokument, ale by uczynić go lepszym. Konsultacje są przecież okazją do zgłoszenia propozycji, podzielenia się doświadczeniem i wskazania rozwiązań, które mogą przynieść korzyść mieszkańcom całego powiatu. Po zakończeniu konsultacji warto też zapytać, co stało się ze zgłoszonymi postulatami i jak będzie wyglądała współpraca w praktyce. Dobry program współpracy z NGO-sami nie powinien być jedynie kolejnym segregatorem na półce w starostwie. Nie jest też wyłącznie obowiązkiem wynikającym z przepisów. To zapewnienie, że ludzie, którzy działają blisko mieszkańców, zostaną dostrzeżeni, wysłuchani i potraktowani jak partnerzy. Czas konsultacji jest bardzo krótki - warto zadbać o to, żeby było słychać głos tych, którzy na co dzień działają na rzecz mieszkańców Pułtuska i całego powiatu.

ZCZ

BYSTRYM OKIEM

Miasto się rewitalizuje, ale brud króluje...

Odnoszę wrażenie, że lokalne władze częściej myślą o rewitalizacji i estetyzacji miasta, niż o jego czystości i ostrej walce z brudem, również z brudasami miejskimi i tymi, którzy za miejski ład odpowiadają

Dziś nawet nie wspomnę o zaśmieconych ulicach, o znikomej ilości koszy na śmieci, o nagminnie leżących na tzw. trawnikach (które są ubitymi psami ziemi, często miejscami postojowymi dla aut), „małpkach", małych butelkach po najróżniejszych alkoholach. Ani o nieusuwaniu liści z trotuarów i pobrzeży jezdni.

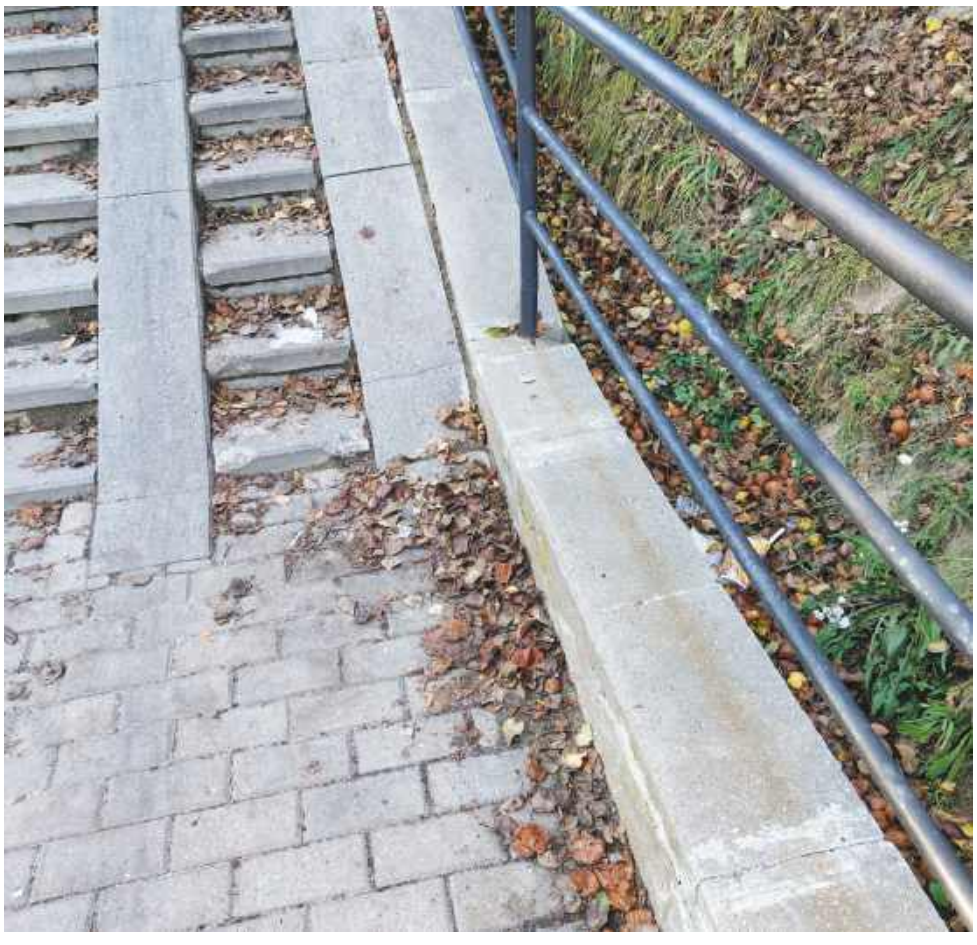
Dziś wspomnę jedynie o tzw. zawieszkach ulicznych, różnej wielkości i zawartości – widniejących na ogrodzeniach, poręczach schodowych, zaporach przyulicznych. Co zawierają zawieszki, to już zależy od zawieszających je: nieprzydatne buty, niepotrzebne ubrania, śmieci domowe, nawet śniadania (podejrzewamy, że uczniowskie). Naganne w tym procederze są dwie sprawy – wieszanie zawieszek i... ich nieusuwanie, dlatego niektóre – letnie buty – wisiały przy ulicy Mickiewicza tygodniami.

Wspomnę też o felernych schodach z Widok na Daszyńskiego, które od kilku przynajmniej tygodni nie są sprzątane. Z czego? Ze zdziczałych gruszek i liści. Gruszki już prawie rozdeptali przechodnie, narażając się na poślizgnięcie, liście z zielonych zrobiły się już brązowe...

Ale leżą.

GMD





eprasa.pl 3616cc71fd

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl





Święto patrona Służby Zdrowia

Pracownicy Gajda-Med wspólnie modlili się za pacjentów i medyków

18 października, w liturgiczne wspomnienie św. Łukasza Ewangelisty, patrona lekarzy i pracowników Służby Zdrowia, odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji wszystkich osób zaangażowanych w ochronę zdrowia oraz pacjentów. W Eucharystii uczestniczyli pracownicy Gajda-Med, na czele z prof. Robertem Gajdą.

Praca w ochronie zdrowia to coś więcej niż wykonywanie obowiązków zawodowych. To odpowiedzialność za ludzkie życie, codzienne podejmowanie trudnych decyzji, gotowość do niesienia pomocy oraz towarzyszenie pacjentom w chwilach niepewności i cierpienia. Dlatego święta związane z medycyną są okazją nie tylko do wyrażenia wdzięczności przedstawicielom tego środowiska, ale również do refleksji nad sensem i znaczeniem ich codziennej służby.

Jednym z ważnych dni dla środowiska medycznego jest 18 października – liturgiczne święto św. Łukasza Ewangelisty, uznawanego za patrona lekarzy i osób opiekujących się chorymi. To szczególny moment, by podziękować za trud wkładany w ratowanie zdrowia i życia, a także powierzyć Bogu pacjentów oraz wszystkich, którzy każdego dnia niosą im pomoc.

Modlitwa w intencji pracowników ochrony zdrowia

Z tej okazji odprawiona została uroczysta Msza Święta koncelebrowana przez księdza infułata Wiesława Koska oraz księdza dziekana Jarosława Arbata. Wspólna modlitwa zgromadziła pracowników Gajda-Med, którym przewodził prof. Robert Gajda, a jej intencją byli lekarze, ratownicy medyczni, fizjoterapeuci, położne, pielęgniarki, cały personel medyczny i pozostali pracownicy ochrony zdrowia, a także wszyscy pacjenci.

Uroczystość była okazją do wspólnego dziękczynienia za miniony rok, otrzymane łaski oraz możliwość niesienia pomocy osobom potrzebującym. W codziennej pracy medycznej za każdym udzielonym świadczeniem stoi bowiem konkretny człowiek, jego historia, obawy i nadzieja na powrót do zdrowia.

Przedstawiciele Gajda-Med podkreślali znaczenie wdzięczności za każdego pacjenta, któremu w minionym roku udzielono pomocy. W modlitwie proszono również o Boże błogosławieństwo, siłę i wytrwałość w dalszej pracy oraz wsparcie w podejmowaniu kolejnych wyzwań związanych ze służbą drugiemu człowiekowi.

Podczas Eucharystii uczestnicy złożyli także dary, włączając się w liturgię i podkreślając wspólnotowy charakter uroczystości. Modlitwie towarzyszyła refleksja nad ewangelicznym przesłaniem troski o bliźniego, szczególnie ważnym w zawodach związanych z leczeniem i opieką nad chorymi.

Na zakończenie wyrażono wdzięczność kapłanom za sprawowaną Eucharystię, okazaną życzliwość i wszelką pomoc. Uroczystość stała się nie tylko wyrazem przywiązania do tradycji, ale również przypomnieniem, że troska o zdrowie drugiego człowieka wymaga wiedzy, profesjonalizmu, empatii i solidarności.

Święto św. Łukasza to czas, w którym szczególnie mocno wybrzmiewa podziękowanie dla wszystkich pracowników ochrony zdrowia. Ich codzienna praca, często wykonywana w trudnych warunkach i pod dużą presją, ma ogromne znaczenie dla pacjentów oraz ich rodzin. Wspólna modlitwa była okazją, by wyrazić wdzięczność za tę służbę i prosić o siłę do jej dalszego pełnienia.

Zdjęcie **Gajda med**





Pijany recydywista wjechał do rowu

Brakiem wyobraźni wykazał się kierowca, który zakończył swoją jazdę w przydrożnym rowie. Mężczyzna nie dość, że prowadził auto mając 1,5 promila alkoholu w organizmie, to wsiadł za kierownicę pomimo dożywotniego zakazu kierowania pojazdami, a samochód którym się poruszał nie posiadał aktualnych badań technicznych



Do zdarzenia doszło w nocy (17/18.10), w Dzierżeninie. Kierujący Renault Clio stracił panowanie nad pojazdem i zjechał z drogi do rowu. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe i policję. Badanie alkomatem wykazało u kierowcy niemal 1,5 promila alkoholu. Podczas szczegółowej kontroli dokumentów oraz systemów informatycznych, na jaw wyszły kolejne porażające fakty. Pojazd, którym poruszał się 38-latek - Peruwiańczyk, był niesprawny i nie powinien zostać dopuszczony do ruchu, ponieważ nie miał aktualnych badań technicznych. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny, podjęli decyzję o odholowaniu pojazdu na strzeżony parking, a mężczyznę przewieźli do komendy. Sprawdzenie w policyjnych bazach danych wykazało, że mężczyzna posiadał, nałożony przez sąd za wcześniejsze przestępstwa drogowe, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz musi odbyć karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozwagę, odpowiedzialność i bezwzględne przestrzeganie przepisów, przypominając, że wsiadanie pod wpływem alkoholu to śmiertelne zagrożenie nie tylko dla samego kierującego, ale przede wszystkim dla niewinnych osób na drodze.

nadkom. Milena Kopczyńska/RJ

Droga i most w Winnicy

Jak poinformowało Starostwo Powiatowe w Pułtusku, w poniedziałek, 12 października Powiat Pułtuski podpisał umowę na realizację kolejnej inwestycji drogowej pn. „Budowa mostu wraz z przebudową drogi powiatowej nr 1821W w miejscowości Winnica". Wykonawcą prac będzie firma Marzanna Zofia Kucińska BLIŹNIACZEK z siedzibą w miejscowości Cichawy

Wartość inwestycji wynosi 2 294 553,09 zł. Na jej realizację powiat pozyskał dofinansowane z Ministerstwa Infrastruktury, z rezerwy subwencji ogólnej budżetu państwa w 2026 r.

Zadanie polegać będzie na wykonaniu kompleksowych robót budowlanych, zmierzających do osiągnięcia właściwych parametrów technicznych obiektu mostowego i drogi, umożliwiających zapewnienie pełnego bezpieczeństwa w ruchu drogowym i komfortu użytkowania oraz zmniejszenia oddziaływania drogi na otoczenie. Jezdnia zostanie poszerzona do szerokości 6,00 m, z dodatkowym jednostronnym poboczem o szerokości 1,50 m, a na odcinku od początku opracowania do końca obiektu mostowego – z jednostronnym chodnikiem o szerokości 1,80 m.



eprasa.pl 3616cc71fd





WSPANIAŁE JUBILEUSZE W GMINIE OBRYTE

Piękne życiowe jubileusze stały się okazją do przeżywania chwil pełnych wzruszeń i doniosłości. Swój wyjątkowy jubileusz 80. rocznicy urodzin świętowały **Panie Jadwiga Tyszkiewicz i Marianna Wółtańska**. Z wyrazami najwyższego szacunku i uznania,wójt gminy Obryte Sebastian Mroczkowski osobiście złożył Szanownym Jubilatkom najserdeczniejsze życzenia. Osiągnięcie tak pięknego wieku to czas podsumowań i powód do dumy z owoców minionych lat. Pragnąc złożyć hołd życiowemu doświadczeniu dostojnych Jubilatek, życzymy **Paniom Jadwidze i Mariannie** zdrowia, wszelkiej pomyślności, a także tego, by jesień życia upływała w atmosferze spokoju, bezpieczeństwa i radości w gronie rodziny.

źródło: **gmina Obryte**

Samorządowy żłobek w Zatorach oficjalnie otwarty!

W piątek, 9 października br., w Zatorach odbyło się uroczyste otwarcie Samorządowego Żłobka, którego budowa została w całości sfinansowana ze środków programu „Aktywny Maluch 2022–2029". To ważne wydarzenie dla lokalnej społeczności, a przede wszystkim dla najmłodszych mieszkańców Gminy i ich rodziców

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali wspólnie wójt gminy Zatory, dyrektor Samorządowego Żłobka w Zatorach, przewodnicząca Rady Gminy Zatory, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Zatorach, a także rodzice i dzieci. Ten wyjątkowy moment oficjalnie zainaugurował działalność placówki, otwierając nowy rozdział w opiece nad najmłodszymi mieszkańcami gminnej społeczności. Następnie Proboszcz parafii w Zatorach, ks. Kazimierz Majewski poświęcił budynek żłobka i odmówił modlitwę.

W wydarzeniu wzięli udział zaproszeni goście, rodzice oraz opiekunowie, którzy wspólnie świętowali powstanie miejsca stworzonego z myślą o potrzebach dzieci i ich rodzin. Nie zabrakło również słodkiego akcentu – tortu, który umilił wspólne świętowanie.

Wyjątkowym momentem było także symboliczne posadzenie krzewu maliny. Ten mały gest stał się pięknym symbolem wzrostu, troski i nadziei na to, że żłobek będzie miejscem pełnym radości, ciepła i dziecięcego śmiechu. Przypomniano również misję żłobka: wspieranie harmonijnego rozwoju dziecka w bezpiecznych warunkach, we współpracy z rodzinami oraz najbliższą społecznością. To wspólne zaangażowanie stanowi fundament miejsca, w którym każde dziecko może czuć się ważne, otoczone opieką i akceptowane.

Choć pogoda tego dnia była dość kapryśna, a wiatr nie dawał o sobie zapomnieć, humory dopisywały wszystkim uczestnikom. Uśmiechy, serdeczne rozmowy i radosna atmosfera sprawiły, że uroczystość na długo pozostanie w pamięci.

Otwarcie samorządowego żłobka to nie tylko nowy budynek, ale przede wszystkim nowe możliwości, wsparcie dla rodziców i przyjazna przestrzeń, w której najmłodsi będą mogli stawiać swoje pierwsze kroki w odkrywaniu świata. Niech to miejsce każdego dnia wypełniają dziecięca radość, życzliwość i piękne wspomnienia!

źródło: **gmina Zatory**











eprasa.pl 3616cc71fd